DOM GOŚCINNY

„THE HOME JOURNAL“
(A Review for Hotels, Restaurants, Cafés etc.)

„JOURNAL DES RESTAURATEURS
CAFETIERS ET HOTELIERS“

„DAS GASTHAUS“
(Zweiwochenschrift)

PRZEDPŁATA
kwartalna 2,— zł z dostawą do domu.

Tygodnik abonować można na wszystkich pocztach w Państwie Polskiem.

Ceny ogłoszeń i inne warunki zamieszczone są na stronie ostatniej.

PISMO dla RESTAURATORÓW
HOTELISTÓW I KAWIARZY
WYCHODZI 2 RAZY MIESIĘCZNIE

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
POZNAŃ, WIELKA 10. - TEL. 2277

Subscription rates: For 3 months (England) sh 4
„ „ „ (Germany) Gmk 2,—
„ „ „ (U. S. A.) Dol 1,—
ADVERTISING-RATES:
Full page zł 100,— Half a page zł 60,— One fourth of a page zł 35,— One eighth of a page zł 20,— One sixteenth of a page 10,— Advertisements on Cover plus additional fee. Advertisements from abroad will be calculated according to special rates. In special editions the rates are different.

ROCZNIK XV — POZNAN, 1 - 15 MARCA 1928 — NR. 5

Krzywda restauratora polskiego
przed forum międzynarodowem w Paryżu.

Gdy kogoś biją, a do tego biją niesłusznie, zaczyna on z początku tylko cicho jęczeć i postękiwać.

Gdy go jednak biją dalej i wogóle ani myślą przestać, wówczas bity niesłusznie nieszczęśliwiec zaczyna jęczeć coraz głośniej...

Ten odruchowy jego protest, wyrażany w formie jęku, a wreszcie i wołania o pomoc, staje się wkońcu tak głośnym, iż słychać go nietylko w tym domu, gdzie się kaźń odbywa, ale nawet i u sąsiadów...

Jeśli Polskę naszą zechcemy uważać w przyszłości za jeden z tych domów, których całość składa się na wielkie miasto, zwane Europą, to nie gdzieindziej, ale właśnie w domu naszym mieszka kilku takich nieszczęśliwców, którzy stale otrzymują baty, a otrzymują je wciąż naprawdę niewiadomo dlaczego, poco i za co...

Bici tak wciąż i torturowani nieszczęśliwcy ci skarżyli się z początku u nas bardzo cicho. Potem zaczęli jęczeć coraz głośniej. Wkońcu jednak zaczynają się oni drzeć tak głośno, iż słychać ich będzie niebawem w całej Europie.

Niewątpliwie objaw to bardzo przykry dla prestiżu państwowego Polski i zgóry piszemy się na to, iż tak być nie powinno, jako że *nasze własne brudy powinniśmy prać w domu.*

Ale niemniej fakt pozostaje faktem, iż nasi inwalidzi, którzy krew przelewali za ojczyznę, tak długo byli przez każdorazowy rząd Polski zbywani ochłapkami, aż wkońcu poczęli grozić głosem wielkim zwróceniem się do Ligi Narodów, ażeby ta wymierzyła im słuszną sprawiedliwość...

Nie inaczej zrobili też, również bezcelowo a bez żadnego logicznego i faktycznego powodu, bici u nas w najświętszych swoich prawach, kamienicznicy, t. j. właściciele nieruchomości. Przeciwko nim wymyślono w 1920 r. t. zw. Ustawę o Ochronie Lokatorów, która jest niczem innem przecie, jak tylko *rozdawaniem cudzej własności innym bez należnego tytułu,* a więc sianiem dobrodziejstw kosztem jednych na rzecz drugich. Zmieniały się i zmieniają od 1920 roku różne rządy w Polsce, wszystkie one jednak z regularną systematycznością marynowały i marynują aż do tej chwili ten produkt, naniesiony do nas przez powiewy orjentalne z dalekiej i zbrodnią tylko żyjącej oraz zbrodnią rządzącej się Bolszewji.

Gdy lata mijały, a krzywdzeni w swych najświętszych prawach polscy właściciele nieruchomości nie mogli się doczekać u własnego rządu i społeczeństwa sprawiedliwości, widzieli się oni wkońcu zmuszonymi pójść temu lat dwa z swoją krzywdą przed forum Europy i tam głośno napiętnować tę krzywdę, która im się dzieje w Polsce. Tu przypomnimy świetny referat, jaki w tej sprawie wygłosiła na międzynarodowem posiedzeniu Towarzystwa Ochrony Własności Miejskiej w Paryżu p. Pepłowska. Referat jej, motywowany tam zresztą bardzo oględnie, ale niemniej prawdziwie, był wielką rewelacją na tem zebraniu, w którym brali udział liczni reprezentanci cywilizowanych społeczeństw europejskich.

Niestety i nad tą nauczką, bardzo dotkliwą, ale niestety zasłużoną, rząd ówczesny Polski t. zw. narodowo-piastowy przeszedł do porządku dziennego.

I tak oto złożyły się wypadki, iż i obecnemu rządowi i społeczeństwu Polski grozi *podobna* i znowu zasłużona *„nauczka“* przed forum Europy. Tym razem *szykuje się* ona *ze strony 30.000-nej rzeszy restauratorów* i hotelarzy polskich. Nieszczęsna ustawa zwana „Lex moczydłowia“ grozi aż dotąd każdej chwili restauratorowi polskiemu pozbawieniem go godziwie nabytego i zupełnie prawnie wykonywanego przezeń warsztatu pracy. Ustawiczne szykany i wprost neronowskie prześladowania, jakich jest ofiarą ze strony władz administracyjnych, a zwłaszcza skarbowych, doprowadziły oto wkońcu restauratora polskiego do tego stanu rozdrażnienia i psychozy, iż i on *decyduje się wystąpić ze swemi krzywdami przed forum zewnętrznem,* a więc międzynarodowem.

Oto w listopadzie r. b. ma się odbyć w Paryżu Międzynarodowy Zjazd Delegatów rozmaitych organizacyj przemysłu gościnnego, a więc restauratorów, hotelarzy, fabrykantów wódek, wód mineralnych itd. W zjeździe tym weźmie udział również delegacja przemysłu gospodniego Polski.

Jak się dowiadujemy z uchwał ostatniego zebrania Zarządu C. Z. Z. R. w Poznaniu, w obradach tej międzynarodowej organizacji na porządku dziennym ma być postawioną również sprawa krzywdy, jaka się ustawicznie dzieje restauratorowi w Polsce. W dyskusji m. i. ma być podniesiony także i ten szczegół, iż w *Polsce* zapanowały już tego rodzaju stosunki, iż *koszt żywienia pewnej grupy ludności*, zresztą istotnie nieszczęśliwej, *przerzuca się iure caduco na barki drugiej grupy ludności* a to w ten sposób, iż nieszczęśliwego inwalidę lokuje się na barki upatrzonego restauratora, iżby ten żywił go i wogóle utrzymywał bezpłatnie.

Iż taki zamiar mówienia o tem wszystkiem tam w Paryżu istotnie istnieje, o tem niech świadczy list, jaki poznański C Z. Z. R. wysłał w tych dniach do Warszawy.

List ten brzmi:

Ldz. 2906/28.

Do

Centrali Stowarzyszenia właścicieli Hoteli etc.
na ręce Prezesa WPana Emila Davisona

WARSZAWA
ul. Wspólna 10

W załączeniu przesyłamy odpis pisma Związku zawodowego przemysłu destylacyjnego hotelarzy, fabrykantów wód mineralnych i restauratorów Francji jak również tłumaczenie tego pisma na język polski.

Centralny Zarząd Związku uważa za bardzo wskazane, ażeby Centrala przystąpiła do międzynarodowej organizacji, gdzieby mogła przedstawić nasze sprawy piekące z powodu odbierania warsztatów pracy przez krzywdzące ustawy, jak **też wykazała przed forum Europy, jakie jeszcze azjatyckie u nas panują stosunki.**

Sądzimy, że zgłoszone **nasze postulaty znajdą oddźwięk w Związku Międzynarodowej Organizacji, który to Związek mógłby odnieść się do Rządu Polskiego celem albo uchylenia albo złagodzenia kagańcowych ustaw...**

Podany program pracy kongresu międzynarodowego jest nadzwyczaj aktualny, który zasługuje na bardzo szczególne rozpatrzenie.

Dlatego też Centralny Zarząd Związku proponuje, by Zarząd Centrali dokładnie przedyskutował powyższą sprawę i w następstwie tego wysłał kwestjonarjusze do wszystkich Związków celem przedłożenia jaknajobszerniejszych wniosków, tyczących się naszego zawodu. Powyższe nadesłane wnioski po nadesłaniu mogłyby być przedyskutowane na wydziale Centralnym, lub też ujęte w ogólny szczegółowo opracowany wniosek przez Zarząd Centrali we wszystkich zagadnieniach naszych.

Wkońcu dodajemy, że na powyższe pismo odpowiedzieliśmy do powyższego Związku w Paryżu, że powyższą sprawę odstąpiliśmy naszej Centrali do załatwienia z tem, że Centrala nasza zawiadomi bezzwłocznie o poczynieniu odpowiednich kroków.

R. Antoniewicz, prezes. **A. Blachaczek**, gen. sekretarz.

Poznań, 18 lutego 1928.

Z przytoczonego listu widać niedwuznacznie, iż sprawa ta idzie nie na żarty. Maluczko tedy, a gotowe dowiedzieć się i inne narody cywilizowane, *jaki to prawny porządek panuje u nas w Polsce i jaką opieką ze strony rządu cieszą się ci, którzy jaknajlojalniej i najuczciwiej* spełniając swój obowiązek zawodowy nigdy równocześnie *nie uchylają się od spełnienia wszelkich obowiązków obywatelskich wobec tego rządu i społeczeństwa...*

Niechce się jednak wierzyć, iżby do tego dojść mogło.

Jesteśmy wogóle głęboko przekonani, iż zanim dojdzie do tej ostateczności, *nowy Sejm i Senat zabiorą się energicznie i jaknajrychlej do nowelizacji* tych wszystkich nieszczęsnych *ustaw, które godzą w byt restauratora polskiego* i które stawiają go niejako poza literę prawa. Każda ustawa powinna chronić ogół, a nie godzić w byt poszczególnego zawodu. Jeśli o tem pamiętać będą rząd oraz nowoobrane czynniki ustawodawcze, sprawa restauratora polskiego załatwioną będzie jeszcze przed listopadem i to w duchu bezwzględnej sprawiedliwości. W ten zaś sposób odpadnie faktyczny powód i konieczność do udawania się aż do obcych po obronę przed... swoimi...

A o to właśnie chodzi...

Florjan Ostoja-Rzymkowski.

Jak zorganizować

nasz eksport surowca alkoholowego?...

MOGLIBYŚMY WYWIEŚĆ ROCZNIE ZGÓRĄ 10 MILJ. LITRÓW ALKOHOLU, COBY PRZYNIOSŁO 8 MILJ. ZŁOTYCH.. — DOKONAĆBY TEGO ZDOŁAŁA JEDNAK TYLKO JEDNOLITA ORGANIZACJA EKSPORTU... — TARYFA KOLEJOWA MUSI BYĆ DLA TEGO ARTYKUŁU OBNIŻONA, A W GDYNI I GDAŃSKU NALEŻY POBUDOWAĆ SPECJALNE SKŁADY WYWOZOWE...

Przedewszystkiem należy sobie przypomnieć, iż spirytus stanowił przed wojną jedną z najważniejszych pozycyj bilansu handlowego ziem polskich, dość wspomnieć, że ilość wywożona przed wojną do państw zaborczych i poza ich granice wynosiła około 185.000.000 litrów 100% spirytusu, z czego rzeczywisty eksport poza granice państw zaborczych wynosił 25.000.000 litr., wartości około 20 miljonów zł. Po wojnie, kiedy odpadły rynki państw zaborczych, stosunki te zmieniły się na naszą niekorzyść.

I tak wywieźliśmy według danych Głównego Urzędu Statystycznego spirytusu: w r. 1924 35.465 q, wartości 2.201.000 zł., w r. 1925 5.021 q za 423.000 zł., w r. 1926 15.343 q za 1.166.000 zł.

Spirytus na rynku światowym jest z reguły prawie towarem, wyrzucanym z różnych krajów z bardzo znacznemi stratami, dzięki cenom dum-

pingowym. Dość przytoczyć, że monopol państwowy niemiecki wyeksportował w kampanji 1924/25 — 26 miljonów, a w kampanji 1925/26 — 53 miljony litrów, po cenie niepokrywającej nawet 40 proc. kosztów własnych.

Jednak moglibyśmy doprowadzić do tego, by eksport spirytusu wrócił do granic przedwojennych, a przejściowo, aby obracał się w ilości przynajmniej 10.000.000 litrów, przedstawiającej wartość około 8.000.000 złotych rocznie. Warunki zrealizowania tego są następujące:

Musi być wprowadzona w życie jedna organizacja eksportowa, zgodnie z przepisem art. 5 ust. 6 Rozp. Prez. Rzecz. z dn. 26. III. 1927 r. Jedna organizacja eksportowa może jedynie wytyczyć prawidłowe kierunki eksportu spirytusu i ująć w swe ręce odpowiedzialność za właściwą politykę gospodarczą w tym względzie. Przy jednej organizacji usunie się konkurencję własnych czynników handlowych, obniżającą wartość towaru, który producent i tak musi sprzedawać ze stratą.

Wszystkie niemal państwa europejskie zagospodarowują monopolowo wywóz spirytusu (Niemcy, Węgry, Czechy, Szwajcarja, Francja, państwa bałtyckie, Rosja, Jugosławja, a faktycznie też Holandja, Rumunja) tak, że Polska spotyka się na rynku światowym z konkurencją towaru, podawanego z reguły z jednej monopolistycznej ręki. Takiej zatem organizacji udać się tylko może urzeczywistnienie porozumienia międzynarodowego co do sprzedaży spirytusu, a porozumienie takie zapewnić może Polsce odpowiednio większy udział w sprzedażach i podwyżkę cen na rynku światowym.

Przemysłowi spirytusowemu, szczególnie gorzelniom rolniczym, chodzi ponad wszystko o rozwinięcie produkcji i otwarcie stałych dróg dla jej zbytu. W tym celu organizacja eksportowa spirytusu rozporządzać musi rok rocznie pewną stałą ilością towaru eksportowego, który przy systemie monopolowej regulacji produkcji powinien być również możliwie ustosunkowany do kontyngentów wewnętrznych.

Dlatego organizacje gorzelni rolniczych podnoszą jednomyśnie zaaprobowany postulat ewentualnej regulacji produkcji eksportowej przez P. R. S., oraz przez kompetentne ministerstwa, w myśl którego: „Przedsiębiorcy gorzelni rolniczych, mających wyznaczony w danej kampanji większy niż 150 hl kontyngent zakupu spirytusu, obowiązani byliby wyprodukować na wywóz poza granicę państwa ilość odpowaidającą przynajmniej 10% nadwyżki kontyngentu zakupu ponad 150 hl (kontyngent eksportowy).

Obowiązek ten mógłby być ewent. w ciągu kampanji przelewany z gorzelni na gorzelnię za zezwoleniem ministra skarbu i obopólną zgodą zainteresowanych.

Powyższy, pewnego rodzaju przymus produkcji eksportowej, zabezpieczy trwałość polskiego eksportu spirytusu. Przymusu zaś tego domagają się organizacje gorzelni rolniczych, wychodząc z założenia, że, otrzymując od państwa pełne pokrycie stałych kosztów produkcji, mogą zdecydować się na ryzyko dalszej produkcji w ograniczonym zresztą zakresie.

Przymus ten obracałby się w minimalnych rozmiarach — przy dzisiejszym kontyngencie zakupu, wynoszącym dla gorzelni rolniczych 570.000 hl — wyniósłby około 37.500 hl spirytusu.

Ilość ta da trwałe podstawy dla gospodarki eksportowej i umożliwi odnośnej organizacji stałe utrzymanie się na rynku, nie mówiąc już o dodatnim wpływie na bilans handlowy.

Gdy eksport spirytusu skierowany był przed wojną przez inne porty, niż nasze, a Niemcy postarały się utworzyć w Hamburgu bazę handlowo-wywozową dla spirytusu kontynentalnego, porty nasze, zarówno Gdańsk jak i Gdynia, nie posiadają odpowiednich zbiorników i urządzeń przelewowych.

Fakt ten wykorzystać powinniśmy i zainstalować w Gdyni wzgl. w Gdańsku odpowiednie wywozowe zakłady spirytusowe. Jednak te potrzeby inwestycyjne początkowo nie są zbyt wielkie i, jeżeli organizacja eksportowa otrzyma przydział odpowiedniego placu na terenie portu, potrafi niewątpliwie przy pewnej pomocy kredytowej postarać się o potrzebne zabudowania i urządzenia dla eksportu spirytusu.

Wybudowanie takich zakładówześrodkuje czynniki handlu spirytusowego w naszych portach i przyczyni się do ustalenia dróg eksportowych przez polskie porty.

Dla skierowania eksportu na stałe przez Gdynię, względnie Gdańsk, muszą być obniżone taryfy kolejowe dla wywozu spirytusu przynajmniej do granic, jakie obowiązują w Niemczech, gdzie odnośne taryfy tranzytowe i wywozowe zniżono do 50 proc., na skutek czego towar nasz wywozi się często przez terytorjum niemieckie do Szczecina lub Hamburga.

Dalej obniżone być muszą opłaty portowe w Gdańsku względnie w przyszłości w Gdyni. Wogóle dla utrwalenia dróg eksportu przez nasze porty musimy stworzyć dla nich warunki, wyrażające się w niegorszej możliwie kalkulacji z Hamburgiem i Szczecinem.

Ze względu na konjunktury spirytusowego rynku światowego pożądanem byłoby, aby porty polskie miały stałe połączenie z Hamburgiem, Rotterdamem, Hawrem, Triestem i Konstantynopolem.

Tylko akcja w tak zakreślonych ramach dałaby całkiem konkretne i niewątpliwie korzystne też rezultaty.

Peritus.

Fabrykacja win musujących
jako
niewykorzystane dotąd źródło dochodów w Polsce...

W POLSCE TAKICH WYTWÓRNI MAMY DOPIERO SZEŚĆ... NA CZELE KROCZY ARCYPOPULARNY „GEILING" POZNAŃSKI... RZĄD ZARZYNA TĘ PRODUKCJĘ SWEMI PODATKAMI... 60% CENY SPRZEDAŻNEJ KRAJOWEGO WINA ZABIERA PODATEK...

Interesująca branża wytwórni win musujących należy do najmłodszych w Polsce. Działalność ich polega na sprowadzaniu odpowiednich win spokojnych z Francji i przetwarzaniu ich metodą szampańską na wina musujące. *Na terytorjum polskiem istnieje 6 wytwórni:* 1 — w Warszawie, 1 — we Lwowie, 3 — w Krakowie, oraz jedna — największa — w Poznaniu. W branży tej, która zdawała się być monopolem krajów zachodnich, a specjalnie Francji, wszystkie firmy powstały u nas dopiero po wojnie światowej, a więc za czasów polskich. Fakt ten świadczy bądź co bądź o duchu przedsiębiorczości przemysłowców naszych.

Oczywiście nowopowstałe przedsiębiorstwa krajowe nie wytrzymują jeszcze porównania ze znanemi, staremi zagranicznemi wytwórniami o kilkudziesięcioletniej, a niekiedy nawet kilkuwiekowej egzystencji, tradycji i doświadczeniu, o sławie światowej i o rocznej produkcji powyżej miljona butelek. Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, *że stanowisko naszych producentów wobec konkurencji światowych marek, zwłaszcza francuskich, jest nader trudne.* Konsumenci nasi przeceniają szampany proweniencji zagranicznej na skutek zakorzenionego przyzwyczajenia i, nie bacząc na znacznie wyższe ceny, wolą je od wyrobów krajowych, pomimo, że jakość tych ostatnich jest rzeczywiście już bardzo wysoka. Zdołały one zaprowadzić się tylko w kołach stanu średniego, natomiast lekceważąco omijają je główni konsumenci, t. zn. wielkie ziemiaństwo i te koła mienne, których stać na przepłacanie cen, nie stojących w żadnym stosunku do jakości wytworów zagranicznych. Wobec takiego ustosunkowania się czynnika wytwarzającego popyt wewnętrzny do wyrobów polskich *obrót krajowych wytwórni win musujących jest stosunkowo nikły i wynosi przeciętnie kilkanaście tysięcy butelek rocznie,* podczas gdy obroty n. p. producentów francuskich, eksportujących niemal na świat cały, przekraczają często cyfrę miljona butelek rocznie, co oczywiście pozwala im na zmniejszenie kosztów fabrycznych i handlowych do minimum i odpowiednie podniesienie zdolności konkurencyjnej.

Na czele wymienionych wytwórni polskich kroczy od 1925 r. wytwórnia poznańska, *Spółka Akc. Georges Geiling & Co.*, która według statystycznych danych odnośnych Izb Skarbowych z r. 1926 *wykupiła około 50 procent banderol.* Zatem *produkcja jej wynosi mniej więcej tyle, ile produkcja pozostałych 5-ciu firm razem wziętych.* W ostatnich latach trzy największe przedsiębiorstwa tej gałęzi wyprodukowały następującą ilość butelek (¾-litrowych) wina musującego:

	1924	1925	1926
Georges Geiling & Co., Poznań	22.741	15.273	14.587
Louis du Barry, Kraków	31.541	11.610	6.204
Federowicz i Palugyay, Kraków	20.579	9.772	4.343
	74.861	36.655	25.134

Jak z powyższego zestawienia wynika, zmniejszyła się wytwórczość w r. 1926 o przeszło 60 proc. w stosunku do roku 1924, który był okresem względnie pomyślnym. Odzwierciedla się w tem, między innemi, niewątpliwie też spadek popytu w związku z powolnem ponownem obudzeniem się normalnego zmysłu oszczędnościowego u szerszych warstw społecznych oraz świadomości daleko idącego zubożenia kraju na skutek katastrofy inflacyjnej. *W roku 1927 konsumcja znowu wzrasta,* wobec czego *produkcja w Poznaniu podnosi się do 27.000 butelek.* Naturalnie ogólne polepszenie się gospodarczej sytuacji kraju w r. 1927 należy uważać za jeden z czynników na ten wzrost wpływających. Jednakże dominujące znaczenie pod tym względem miały zupełnie wyjątkowo intensywne wysiłki wytwórni w Poznaniu, zmierzające do bezwarunkowego podniesienia obrotu w celu jaknajwiększej redukcji kosztów handlowych oraz w nadziei na umożliwienie przez to jako takiej kalkulacji i utrzymanie przedsiębiorstw przy życiu.

Chodzi bowiem o to, że wskutek obniżenia w traktacie handlowym polsko-francuskim dawniejszej

stawki celnej z 70 zł. na 31 zł., a ostatecznie na 6.30 zł. za oryginalną butelkę o pojemności ¾ litra wina szampańskiego *krajowe fabryki nie mogą konkurować z wyrobami francuskiemi wskutek wyższych własnych kosztów produkcji.* Utrudnieniem dla naszych wytwórców jest też wygórowany podatek konsumcyjny, pobierany w formie banderoli w wysokości 6.30 zł., t. zn. *około 60 proc. ceny sprzedaży wytworu* (która w hurcie wynosi 10.— zł. i 11.— zł.), podczas gdy np. w gospodarczo znacznie od nas silniejszych krajach zachodnich, jak we Francji i w Niemczech, wynosi on tylko *2.— zł. od butelki.* Niestosunkowość tego podatku u nas jest tembardziej uderzającą, jeżeli się zważy, *że w odniesieniu do zagranicznych win spokojnych o wysokich krescencjach*, których cena za litrową butelkę dochodzi do 60 zł. i wyżej, *podatek wynosi tylko 1.35 zł., czyli zaledwie kilka procent ceny.* A więc obciążenie wina musującego w kraju wytwarzanego jest w stosunku procentowym kilkanaście razy wyższe, aniżeli importowanych win spokojnych.

Byłoby rzeczą wielce pożądaną, ażeby czynniki kompetentne ten stan rzeczy poddały rewizji jaknajrychlej.

Ciężka sytuacja gospodarcza powoduje to, że zdarzające się straty jedne wytwórnie pokrywają narazie substancją, a drugie, odsuwając produkcję win musujących na plan dalszy, zajmują się w głównej mierze handlem winami spokojnemi i koniakami.

Jak z powyższej charakterystyki położenia można wnioskować, *krajowi producenci mogliby mieć szanse przetrzymania tych lat krytycznych* i dostatecznego okrzepnięcia ekonomicznego w walce z przemożną konkurencją *jedynie pod warunkiem korzystania* z dość *wydatnej pomocy ze strony czynników rządowych.*

Wynika to też z cyfrowej ilustracji wzmożenia się importu szampanów, który w roku 1926 wynosił 54.900 kg. czyli około 28.600 butelek wartości około 570.000 zł. (licząc za butelkę loco granica polska po 20.— zł. przeciętnie), podczas gdy w roku 1927 ilość wzrosła o przeszło 130 proc. do 128.400 kg. wartości około 1.300.000 zł.

Tymczasem wszystkie starania w tej mierze poczynione w Min. Prz. i H. oraz Min. Skarbu jak dotychczas były bezowocne, częściowo ze względu na przeszkody, wynikające z istniejącego traktatu handlowego z Francją, częściowo zaś ze względów fiskalnych oraz na skutek pewnej rezerwy władz w stosunku do tej branży, jako zajmującej się produkcją przedmiotu konsumcji zbytkowej.

To też *waloryzację ceł*, w związku z którą cło od butelki szampana francuskiego z dniem 15. 3. 1928 wyniesie 10.80 zł. zamiast dotychczasowych 6.30 zł., *krajowe wytwórnie win musujących uważają za ulgę wysoce pożądaną*, choć jeszcze niewystarczającą.

O ileby się udało stworzyć odpowiednie podstawy finansowe dla tej gałęzi, to *możnaby się liczyć z możliwością eksportu do krajów nadbałtyckich, do Rosji Sowieckiej i do innych krajów mniej zamożnych*, którym zależy na wytworach tańszych. W tym wypadku *produkcja krajowa mogłaby być 10-ciokrotnie podwyższona*, gdyż najnowsze francuskie urządzenia techniczne naszych przedsiębiorstw dozwalają na takie wzmożenie wytwórczości. *C. Kreczy.*

Sprawa zwrotu pustych butelek
od napoi monopolowych załatwiona względnie pomyślnie...

ZASŁUGA TO CENTRALNEGO ZARZĄDU ZWIĄZKU W POZNANIU I NASZEGO „DOMU GOŚCINNEGO", KTÓRZY W TEJ SPRAWIE ENERGICZNIE ZADZWONILI NA ALARM...

Poniżej podajemy szereg pism i zawiadomień, które wskazują poszczególne etapy tej pomyślnie zakończonej akcji:

Etap I.

1. Do Dyrekcji Państwowego Monopolu Spir. Oddział *w Poznaniu*
2. Do Dyrekcji Monopolu Spirytusowego Oddział *w Grudziądzu*

Składnice Państwowego Monopolu Spirytusowego od stycznia r. b. nie przyjmują zwrotu próżnych butelek z wódek monopolowych od restauratorów. Ponieważ otrzymywany mały rabat od zakupu nie pokrywa czasami kosztów handlowych, przeto straty zwiększają się jeszcze na próżnych butelkach, które stanowią około 25% otrzymywanego rabatu.

Wobec tego, że ze wszystkich stron zwracają się do naszego Związku ze skargami, przeto ośmielamy się prosić o łaskawe wyjaśnienie i to:

1. czy wobec tego, że składnice nie odbierają próżnych butelek, zechcą bonifikować za czas ubiegły poniesione straty przez restauratorów w tym kierunku,
2. czy są już jakie poczynione kroki, ażeby restauratorzy na przyszłość w pewnych ustalonych miejscach mogli oddawać próżne butelki po kosztach własnych.

Przy tej sposobności zaznaczamy, że większa ilość restauratorów już ma dotychczas tysiące próżnych butelek, gdzie z braku miejsca na urządzenie składu setki się już do tego czasu rozbiły, stanowiąc jeszcze dodatkowe straty, a to wywozu potłuczonego szkła.

Celem uśmierzenia ogólnego niezadowolenia zwracamy się z uprzejmą prośbą o nadesłanie nam odpowiedzi możliwie w jaknajkrótszym czasie.

Z wysokiem poważaniem

R. Antoniewicz, prezes *T. Blachaczek*, gen. sekr.

Etap II.

Poznań, dnia 21 lutego 1928 r

Oddział
Państwowego Monopolu
Spirytusowego
w Poznaniu ul. Ratajczaka 15.
Telefon 21-77. Ldz.: 428/28

Do
Polsko-Chrześcijańskiego Związku
Towarzystw Restauratorów,
Właścicieli Hoteli i Kawiarń
POZNAŃ

W załatwieniu pisma WPanów z dnia 17. b. m. podaje się do wiadomości, że w wyniku przetargu Dyrekcja P. M. S. powierzyła dostawę butelek po wyrobach monopolowych na Województwo Poznańskie, Pomorskie i Łódzkie Związkowi Inwalidów Wojennych w Łodzi, wobec czego o bliższe informacje należy się zgłosić do Powiatowego Związku w Łodzi (ul. Gdańska 57).

Delegat D. P. M. S.
(—) B. Bejnarowicz

Etap III.

Poznań, dnia 23 lutego 1928 r.

Do
Powiatowego Związku Inwalidów Wojennych
W ŁODZI
ul. Gdańska 57.

Na podstawie otrzymanego zawiadomienia z Oddziału Dyrekcji Państwowego Monopolu Spirytusowego w Poznaniu z dnia 21 lutego r. b. do Ldz. 428/28, że powierzono dostawę butelek po wyrobach monopolowych na Województwo Poznańskie i Pomorskie Szanownemu Związkowi, prosimy uprzejmie o bezzwłoczne zawiadomienie nas w jaki sposób będzie się odbywać skup butelek od restauratorów i hurtowników.

Powyższą wiadomość prosimy usilnie nadesłać nam możliwie odwrotną pocztą.

Z poważaniem

R. Antoniewicz, prezes *T. Blachaczek*, gen. sekr.

Etap IV.

Łódź, dnia 27 lutego 1928 r.

Związek Inwalidów Wojennych
Rzeczypospolitej Polskiej
Wydział skupu butelek używanych
dla Dyr. Państw. Monop. Spirytus.
Łódź, Piotrkowska. 69. Tel. 41-41.
L. 106.

Polsko-Chrześcijański Związek
Towarzystw Restauratorów, właść. Hoteli i Kawiarń
na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu
POZNAŃ
św. Marcin 44, Hotel „Britania".

W odpowiedzi na list WPanów z dnia 23 lutego r. b. niniejszem komunikujemy, iż przedstawicielami skupu butelek na Województwo Poznańskie są: p. Stefan Milanowski, Poznań, ul. Matejki Nr. 2, i p Józef Wojcieszak, Poznań, ul. Bożnicza Nr. 13.

Zatem w tej sprawie można konferować w Poznaniu z wyżej wymienionymi panami.

Z poważaniem

(—) nieczytelny.

Red. Osobno na końcu przypominamy, iż sprawie tej w Nr. 3 „Domu Gościnnego" poświęciliśmy energiczny arykuł pod tyt. „O nieprzyjmowanie zpowrotem pustych butelek przez M. Sp."

Sprawił on na zainteresowanych a miarodajnych czynnikach efekt należny i bezpośredni...

Przeciw zakazowi tańców
w lokalach publicznych w czasie Wielkiego Postu...

IZBA PRZEMYSŁOWO-HANDLOWA W POZNANIU WNIOSŁA DORAŹNY PRZECIW TEMU ZAKAZOWI MEMORJAŁ DO P. MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH... — MOTYWY TEGO MEMORJAŁU WARTE SĄ GŁĘBSZEJ UWAGI...

Znany zakaz tańców w lokalach publicznych wywołał liczne protesty ze strony właścicieli tych lokalów, jako silnie skutkiem tego materjalnie poszkodowanych. Że protesty te nie są odosobnione, dowodem memorjał, jaki w tej materji wniosła Poznańska Izba Przemysłowo-Handlowa jeszcze w dn. 21 lutego r. b.

Zainteresowani niecierpliwie wyczekują na skutek tej interwencji....

Poznań, dnia 21 lutego 1928 r.

Do
Pana Ministra Spraw Wewnętrznych
w Warszawie.

Podpisana Izba ma zaszczyt przedstawić Panu Ministrowi niniejszy wniosek o zniesienie zakazu urządzania tańców w lokalach publicznych w czasie trwania Wielkiego Postu, który to zakaz zawarty jest w rozporządzeniu policyjnem Pana Wojewody Poznańskiego z dnia 27 lutego 1926 r. (L. dz. 6365/26. II) odpis którego załączamy przy niniejszem. Izba zgóry zaznacza, że przedstawiła Panu Wojewodzie Poznańskiemu analogiczny wniosek; jednak Pan Wojewoda zakomunikował Izbie, że stanowiska swego w tej sprawie nie zmieni. Wobec tego Izba pozwala sobie przedłożyć Panu Ministrowi uwagi następujące:

Nie ulega wątpliwości, że zakaz urządzania tańców godzi bardzo poważnie w interesy znacznego odłamu przemysłu restauracyjnego, we wszystkich bowiem lokalach dancingowych podczas trwania zakazu — panuje zastój; do wyjątków zaliczać należy dancingi, które głównie dzięki renomowanej kuchni bywają w czasie postu odwiedzane. Znany jest nam przykład przedsiębiorstwa tego właśnie rodzaju, którego obroty w ubiegłym roku, podczas Wielkiego Postu, obniżyły się o zł 15.000. Cyfry bilansowe lokalów, nieposiadających renomowanej kuchni, są jeszcze gorsze

Stąd zupełnie zrozumiałe są skargi przedsiębiorców restauracyjnych, uważających kwestjonowany zakaz za rujnujący.

Zresztą nietylko sam przemysł restauracyjny, lecz i wszystkie branże, będące jego dostawcami, a więc handel win, handel wyborowemi artykułami spożywczemi itd., znaczne również ponoszą straty wskutek zmniejszenia się konsumcji.

Jeśli wziąć nadto pod uwagę dane statystyki ruchu przyjezdnych — stwierdzić łatwo można, że wskutek kwestjonowanego zakazu cierpią nietylko bezpośrednio zainteresowani, lecz i całe kupiectwo m. Poznania; ruch bowiem przyjezdnych w czasie Wielkiego Postu jest bardzo nikły. Fakt to szczególnie charakterystyczny, jeśli się zważy, że na miesiąc marzec przypadają stosunkowo liczne przyjazdy kupiectwa z prowincji i innych dzielnic Państwa w związku z zakupami wiosennemi.

Miasto Poznań, pragnące być miastem wielkiem, nie może ignorować faktu, *że tylko te miasta mają wielki ruch przyjezdnych, które dają możność rozrywki.* W naszem mieście możności te są bardzo ograniczone; jeśli dalej jeszcze ograniczy się je w sposób tak rygorystyczny, jak to czyni kwestjonowane rozporządzenie, *Poznań na przyjezdnych wywierać będzie wrażenie głuchej prowincji.*

Stwierdzając, że zakaz, o którym mowa, szkodzi mi jscowemu kupiecwu, Izba wnosi o zniesienie tego przepisu.

Tem niemniej Izba wyraża zrozumienie dla dążności władz państwowych, idących w kierunku ochrony zdrowia moralnego społeczeństwa. Rozumiejąc intencję władz — nie przeciwko nim zwraca się Izba, tylko przeciwko formie, w jaką się one przyoblekły.

Rozporządzenia policyjne, mające regulować obyczaje społeczeństwa, są kruchym instrumentem pedagogicznym; ich działanie, *miast cel* swój *osiągać,* zazwyczaj *zwraca się przeciwko ustawodawcy,* osłabiając niewątpliwie wielki jego wpływ na kształtowanie się życia społeczeństwa. Innemi słowy: wszelkie przepisy, wdzierające się nazbyt głęboko w życie prywatne obywateli — bywają nie przestrzegane; prawo zaś powszechnie obchodzone jest szkodliwe. Tak np. zakaz sprzedaży napojów alkoholowych w niedzielę i święta — bądź to bywa łamany prawie że jawnie, bądź też bywa obchodzony przez urządzanie libacyj po domach prywatnych.

Jak z powyższego przykładu wynika — *przeciwko* nurtującym społeczeństwo *prądom obyczajowym trudno walczyć za pomocą ustaw* czy rozporządzeń represyjnych lub prewencyjnych. Są inne, skuteczne środki walki z wybujałościami obyczajowemi, jednak ich rozpatrzenie nie może być przedmiotem niniejszych uwag.

Powracając do zakazu urządzania publicznych zabaw tanecznych — Izba wyraża przekonanie, że jego zniesienie nie odbije się ujemnie na zdrowiu moralnem miejscowego społeczeństwa. Społeczeństwo katolickie z imprez tych korzystać nie będzie; dla osób zaś nieprzestrzegających przepisów Kościoła zniesienie zakazu — z punktu widzenia religijnego — pozostanie obojętne. Usunie się zaś więzy krępujące szereg przedsiębiorstw restauracyjnych i im pokrewnych, a przedewszystkiem zniesie się anachronizm nigdzie indziej w Polsce nie spotykany. Non leges, sed mores!

Wobec bliskości terminu wejścia w życie kwestjonowanego rozporządzenia — Izba najuprzejmiej Pana Ministra prosi o łaskawe wczesne rozpatrzenie poruszonego przez nią zagadnienia i powzięcie decyzji po myśli przedstawionych przez nią postulatów.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu

Dr. Pernaczyński, prezes, *Dr. Waschko*, syndyk.

A jednak najwięcej pijemy w sobotę i w niedzielę...

STWIERDZA TO CAŁKIEM POZYTYWNIE STATYSTYKA PIJAŃSTWA POZNAŃSKIEGO ZA ROK 1927.

Przykładów na fakt, iż „ustawa" p. Moczydłowskiej nie wstrzymuje konsumentów alkoholu od ich „wydatnej działalności", nie trzeba daleko szukać...

Poznań sam jest tego jaskrawym dowodem...

Spojrzyjmy na statystykę pijaństwa w tej formie, jak ją podaje policja poznańska za rok 1927...

Jest to statystyka zupełnie pozytywna i realna...

A przypomina bardzo niedwuznacznie ową znaną historyjkę o... muchach...

Otóż zazwyczaj ludzie w swej niebywałej zarozumiałości uważają się za mądrzejszych od much i patrzą z uśmiechem wyższości i politowania, gdy te dokuczliwe owady, nie bacząc na ostrzegawcze bzykania, włażą na lep, lub do słoja z trucizną, skąd już niema dla nich wyjścia.

A czyż ludzie nie spotykają na każdym kroku żywych przykładów zatruwania się alkoholem, czyż nie mają sposobności stykania się wszędzie z jego straszliwemi skutkami, czy nie czytają codziennie w gazetach o burdach i bójkach, wywołanych pod wpływem napojów wyskokowych?

Widzą, stykają się, czytają, ale nie odnosi to żadnego skutku.

Możemy jednak ręczyć, że każdy pijak, patrząc na arkusz lepu na muchy uśmiechnie się pobłażliwie i powie: „Cóż za idjotyczne stworzenie te muchy,

widzą tyle trupów, a pchają się na lep, nie orjentując się, że śmierć je czeka! Niema chyba głupszych stworzeń!"

A jednak statystyka pijaństwa w Poznaniu z roku 1927 mówi następujące rzeczy:

Wielką liczbę nietrzeźwych trzeba było w roku ub. odstawić do szpitala miejskiego, bądź to w celu udzielenia pomocy ambulatoryjnej, bądź chirurgicznej, bądź też z powodu stwierdzonych objawów zatrucia alkoholowego. **Ponieważ jednak nietrzeźwi statystyk naogół nie czytają, dla porównania podamy w nawiasach cyfry za rok 1926.**

Ogólna suma wszystkich przypadków zanotowanych w szpitalu miejskim wynosi 197 (196).

A ile było nienotowanych, prywatnych, że się tak wyrazimy!

Pomocy ambulatoryjnej udzielono 170 razy (161), chirurgicznej 21 razy (22); przypadków otrucia alkoholowego było 6 (13).

Mężczyzn odstawiono do szpitala ogółem 191 (180), kobiet 6 (16).

Wiek nie gra roli, gdyż dane statystyczne przedstawiają się pod tym względem następująco: od lat 14—20 — 19 (17), od lat 21—30 — 90 (81), od lat 31—40 — 47 (44), od lat 41—50 8 (9), od lat 51—60 5 (8); nie wiemy, czy już można się z tego powodu radować, ale w r. 1927 — nie było ani jednego pacjenta w wieku ponad 61 lat, gdy w r. 1926 było ich 7. Nie można było stwierdzić wieku u 27 (20) osób. Znamienny jest wzrost pijaństwa w młodszych rocznikach.

Pod względem zawodu nietrzeźwych cyfry są następujące: robotników 36, ślusarzy, monterów, mechaników, instalatorów i puszkarzy — razem 29, urzędników i biuralistów — 15, tyluż kupców; stolarzy, cieśli, tokarzy i bednarzy — razem 12, rzeźników i handlarzy — również 12, murarzy — 8, malarzy — 7, szoferów — 6, tyluż kelnerów jak i krawców, oraz siodlarzy, wreszcie dopełniają godne towarzystwo 5 studentów: z innych zawodów było znacznie mniej.

Najłatwiej chyba było odstawić do szpitali szoferów.

Wśród 6 kobiet były 4 prostytutki.

Przypatrzmy się wkońcu, ile osób w stanie nietrzeźwym odstawiono do szpitala w poszczególne dni tygodnia: w poniedziałki — 24 (21), wtorki — 18 (24), środy — 22 (26), czwartki — 20 (27), piątki — 29 (17), soboty — 46 (39), niedziele — 38 (17).

Jak z powyższych danych wynika, **pijaństwo kwitło głównie w soboty, niedziele, piątki i poniedziałki,** aczkolwiek różnica w porównaniu z innemi dniami nie jest wielka. Jeżeli w soboty i niedziele cyfry znacznie wzrosły, dowodzi to, iż szanowanie zakazu było problematycznem...

Lep i trucizna nie odstraszają więc jak widzimy dwunożnych „mądrych" much!...

Odwodzenie społeczeństwa od nadużycia alkoholu nie prowadzi drogą tej ustawy, którą Sejm nasz uchwalił na wniosek p. Moczydłowskiej, a która wymyśloną została nie przeciw pijaństwu, ale... warsztatom pracy solidnego restauratora...

Co uchwalił
Centralny Zarząd Zw. Restauratorów na zebraniu w dniu 13 bm.?

Zebranie to odbyło się w lokalu „Gospody Polskiej" przy ul. św. Marcina.

Zagaił je z urzędu prezes p. R. Antoniewicz w obecności wszystkich członków Zarządu, prezesa Związku Muzyków w Poznaniu p. Bucholza, oraz dr. M. Winiarskiego, jako reprezentanta Redakcji „Domu Gościnnego" o godz. 3-ciej popołudniu.

Zanim zamieścimy obszerniejsze protokularne sprawozdanie z tego zebrania, dziś podamy tylko pokrótce przebieg zebrania, oraz jego najważniejsze uchwały.

Pierwszą sprawą, jaką załatwiono, była regulacja zagadnienia tantjemy autorskiej dla kompozytorów. Żądanie „Zaiksu" (tj. Związku Autorów i Kompozytorów), ażeby restauratorzy, zatrudniający orkiestry, dopłacali dla tegoż „Zaiksu" 6 proc. jako tantjemę, załatwiono w myśl wniosku dr. M. Winiarskiego w ten sposób, iżby restauratorzy obowiązek ten uwzględniali w każdorazowym kontrakcie, zawieranym z dyryentami orkiestry angażowanej tak, iżby tantjemę tę uiszczali każdorazowo i pod własną odpowiedzialnością sami dyregenci orkiestr.

Dalszą sprawę kontroli czyszczenia aparatów od piwa pozostawiono uznaniu poszczególnych prezesów w okręgach, a to z tego względu, iż inaczej załatwianą jest ona przez władze toruńskie, inaczej w Grudziądzu a jeszcze inaczej w Poznaniu lub Bydgoszczy.

W sprawie przyłączenia się do Międzynarodowego Związku Federacji Restauratorów w Paryżu, polecono „Centrali Związku Restauratorów w Warszawie" zgłosić akces do tegoż Międzynar. Związku.

Co do propozycji Związku Restauratorów Poznańskich, iżby C. Z. Z. R. w Poznaniu przejął na siebie koszty prowadzenia sprawy kolegi Jaszyka o niesprawiedliwe przydzielenie go do drugiej kategorji patentu, powzięto rezolucję, iżby wprzód ustalić u adwokata, ile sprawa ta za przeprowadzenie jej w II. Instancji Sądowej wyniesie, a następnie zbadać, czy Kasa Centrali w Poznaniu będzie w stanie podjąć się pokrycia takich kosztów.

W dalszym ciągu na rzecz utrzymania Centrali Związku Restauratorów w Warszawie uchwalono wpłacać, jak dotąd ryczałt 200 zł. rocznie a to aż do czasu ostatecznego załatwienia tej sprawy przez definitywne porozumienie się z Warszawą.

Pozatem termin dorocznego Zjazdu Delegatów Związków Restauratorskich z zachodnich dzielnic Polski w Gnieźnie ustalono na dzień 20 czerwca br. Ostatecznie sprawa ta co do ewtl. dwudniowego trwania Zjazdu będzie zależną od ratyfikacji ostatecznej przez Związek Restauratorów w Gnieźnie.

W pilnej sprawie wypłaty p. Sztenclowej pieniędzy, należnych jej jako wdowie po skarbniku śp. Józefie Sztenclu, z tytułu funduszu osobistego, pozostałego po Jej mężu w kasie Centrali, załatwiono formalnie w ten sposób, iż wysokość mającej być wypłaconej sumy, i to nie później jak w dni 14 od daty wczorajszego zebrania, ma ustalić specjalnie do tej sprawy wezwany zaprzys. rewizor książkowy.

Ponadto na zakończenie obrad postanowiono wziąć udział w dn. 20. 3. w zebraniu członków Wydziału Centralnego w Warszawie, przyczem w zebraniu tem mają wziąć udział również wszyscy prezesi okręgowi wraz z prezesem Związku Restauratorów Poznańskich, p. Kasprzakiem.

Na tem zebranie o godz. 7 wieczorem uznano za wyczerpane.

Czas uregulować
sprawę sprzedaży i wyszynku napoi bezalkoholowych.

By w tej sprawie przestał już raz panować zgubny chaos, C. Z. Z. R. wniósł do Ministra Skarbu następującej treści memorjał:

Poznań, dnia 8 marca 1928 r.

Do

Ministra Skarbu

w Warszawie.

Centralny Zarząd Związku zwraca się z prośbą o wyjaśnienie, *czy na sprzedaż i wyszynk napojów nie spirytusowych* (piwo, wino i miód) *wymagane jest* w dalszym ciągu *uzyskanie zezwolenia przez Władze Skarbowe.*

Najwyższy Trybunał Administracyjny rozstrzygnął wyrokiem z dnia 23 września 1926 L. Rej. 1072/25 że przepis do udzielenia koncesyj gospodnio-szynkarskich w dzielnicy pruskiej, w myśl art. 79 ustawy o monopolu spirytusowym z 31 lipca 1924 (Dz. U. R. P. poz. 756) dziś art. 78 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Nr. 32/27, dotyczący zezwoleń na sprzedaż napojów alkoholowych, *odnosi się tylko do napojów spirytusowych w zrozumieniu tej ustawy.* Wobec tego wynikałoby z tego rozstrzygnięcia, że sprzedaż wyszynkowa piwa, wina i miodu nie wymagałaby specjalnych zezwoleń ze strony Władz Skarbowych i jedynie wystarczyłoby zawiadomić daną władzę Skarbową, że sprzedaż się prowadzi a to celem ewentualnej rejestracji i udzielenia patentu akcyzowego.

Wyroku tego nie uznają *Izby Skarbowe,* powołując się na to, że nie mają w tym kierunku żadnego zarządzenia z Ministerstwa Skarbu i temsamem *zmuszają zainteresowanych do wnoszenia próśb w dalszym ciągu o udzielenie im zezwolenia* na wyszynk napoi niespirytusowych jak piwo, wino i miód.

Ponieważ wyżej cytowany wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego przez dzienniki dotarł do ogółu restauratorów, sądzą oni — i słusznie — że mogą już nadal szynkować artykułami niespirytusowemi bez specjalnego zezwolenia Władz Skarbowych.

Ze względu na to, że ci zainteresowani nie mogą uzyskać patentów akcyzowych na sprzedaż tych wyrobów, zaczęli szynkować bez takowych, następstwem tego sprawy te opierały się o sąd.

Wydział karno-skarbowy sądu okręgowego w Poznaniu, podzielając zapatrywanie Najwyższego Trybunału Administracyjnego w Warszawie w wyroku z 23 września 1926 r. *orzekał, iż na sprzedaż napojów zawierających alkohol, jak piwo, wino i miód nie są wymagane koncesje skarbowe,* bowiem ustawa o monopolu spirytusowym przewiduje konieczność takiego zezwolenia tylko na sprzedaż spirytusu i wyrobów wódczanych. Wobec powyższych rozstrzygnięć sprzedaż piwa, wina i miodu bez koncesji nie jest przestępstwem skarbowem.

Ponieważ, jak widać z powyższego przedstawienia, zachodzą rozbieżności zapatrywań tak u władz Skarbowych jak i Najwyższych Władz Sądowych, *należałoby jaknajprędzej powyższą sprawę uregulować.*

Centralny Zarząd Związku ze wszystkich stron kraju zasypywany jest interpelacjami tak przez towarzystwa restauratorów jak i poszczególnych członków, wobec czego, chcąc uśmierzyć rozgoryczenie i niezadowolenie, zmuszony jest prosić Ministerstwo Skarbu, by raczyło o ile możności w najkrótszym czasie nadesłać w tej sprawie odpowiednie wyjaśnienie.

Z wysokiem poważaniem

Prezes — *(—) Roman Antoniewicz*

Gen. Sekretarz — *(—) Tadeusz Blachaczek*

Narazie rabat restauratora od wódek monopolowych
podwyższony nie będzie.

Na pismo wysłane do Dyrekcji Państwowego Monopolu Spirytusowego w Warszawie w dniu 16 lutego b. r., którego treść była podana w „Domie Gościnnym" Nr. 3 na str. 39 p. t. „O podwyższeniu rabatu restauratora od wódek monopolowych", Centralny Zarząd Związku otrzymał odpowiedź, którą w dosłownem brzmieniu przytaczamy:

Warszawa, dnia 28 lutego 1928 r.

Dyrekcja
Państwowego Monopolu
Spirytusowego
L. 4776/1885/IV. B.

Do

Polsko-Chrześcijańskiego Związku Towarzystw Restauratorów, właśc. Hoteli i Kawiarń na Polskę Zachodnią

w Poznaniu

ulica św. Marcina nr. 44.

W sprawie podwyższenia rabatu do 20% od wódek monopolowych restauratorom w Poznaniu

W odpowiedzi na pismo Panów z dn. 16 lutego 1928 r. L. dz. 2895/28 w sprawie udzielenia Związkowi rabatu od wódek monopolowych przynajmniej do 20 procent, Wydział IV D. P. M. S. komunikuje, że *ceny na wyroby P. M. S. zatwierdzone są przez Ministerstwo Skarbu i żadna zmiana w nich obecnie zajść nie może.*

Za Dyrektora
w/z Naczelnika Wydziału
(—) B. Swiatopełk-Mirski.

KOMUNIKATY ZWIĄZKU

KOMUNIKAT No. 83/28.

Doroczny Walny Zjazd Delegatów.

Panom Prezesom związkowym, okręgowym oraz organizacyj lokalnych donosimy, że niebawem ustalony zostanie termin ósmego dorocznego Walnego Zjazdu Delegatów Związku, mającego się odbyć w Gnieźnie. Prosimy już na najbliższych posiedzeniach wybrać delegatów (na 50 członków płacących składki do okręgu i centrali 2 delegatów, a na dalsze 50 członków 1 delegat), a to w tym celu, by na Zjazd byli należycie przygotowani. (W komunikacie No. 81. wkradła się omyłka pisarska, co się niniejszem prostuje).

Już dziś zwracamy uwagę na to, że składki winny być zapłacone najpóźniej do dnia 1 maja 1928 r. Na Zjeździe bowiem prezesów w Gnieźnie dnia 15 września 1925 zapadła uchwała, że organizacje, które dłużej niż 3 miesiące nie uiściły się ze swoich składek, należy uważać jako organizacje bierne. Lokalna organizacja w tym wypadku będzie postawioną wobec faktu dokonanego, i na Zjazd prosić jej się nie będzie, a to na podst. uchwały Zjazdu w Ostrowie z 20 maja 1925 r., która opiewa, że głos posiadają na Zjeździe tylko delegaci tych organizacyj, wchodzących w skład Związku, które zapłaciły swe składki tak do okręgu, jak i do centrali. Zaznacza się zatem, że powyższe uchwały będą przeprowadzane bez wyjątku wobec tych wszystkich towarzystw, które nie wykonają swych obowiązków powyżej podanych.

Wnioski, które na Walnym Zjeździe Delegatów mają być rozpatrzone, prosimy przesłać w terminie najpóźniej do 18 kwietnia 1928 r. na ręce wiceprezesa Związku p. Antoniego Gniatczyńskiego, ul. Pocztowa 11, restauracja „Ustronie", telefon 23-89.

Wnioski przesłane przez poszczególne towarzystwa lokalne muszą mieć podpis wnioskodawcy, który wniosek będzie uzasadniał, lub prezydjum odnośnej organizacji, która uzasadnienie wniosku przeznaczy wybranemu delegatowi na Zjazd Delegatów.

W naszem oficjalnem ogłoszeniu o dniu Zjazdu umieścimy w programie wnioski, nadesłane przez poszczególne organizacje. Tym sposobem każdy z pp. prezesów w swych organizacjach lokalnych może wniosek przedyskutować i pp. delegaci przyjść mogą na Zjazd z gotowym programem.

Miejsce obrad podamy wraz z programem w najbliższych numerach „Domu Gościnnego".

CENTRALNY ZARZĄD ZWIĄZKU

(—) Roman Antoniewicz, Prezes.

KOMUNIKAT No. 82/28.

Biuro Generalnego Sekretarjatu Związku zwraca się raz jeszcze z usilną prośbą do wszystkich członków, przybywających o poradę czy w innych sprawach, ażeby zechcieli się zastosować do godzin przyjęcia, t. j. od 11 do 1 w południe. Prace Generalnego Sekretarjatu są obecnie bardzo wzmożone, wobec tego przyjmowanie członków w godzinach nieprzepisowych powodują nieraz opóźnienie z krzywdą dla zainteresowanych i innych równie ważnych spraw Sekretarjatu.

Również zwraca się uwagę, iż są jeszcze członkowie, którzy nietylko, że nie zajmują się organizacją, ale też nawet i swemi własnemi sprawami. Odnosi się do spraw terminowych z odwołaniami, których termin jest już albo przekroczony, albo niebawem upływa. Zwlekanie z takiemi sprawami do ostatniej chwili jest niewłaściwe i powoduje nieraz, że w ostatnim dniu ze względów czysto technicznych jest nie do wykonania.

Prezes, Roman Antoniewicz. Gen. Sekretarz, Blachaczek.

KOMUNIKAT 87/28.

Wpłacanie podatków na P. K. O.

Płatnikom podatków przekazującym należności podatkowe za pośrednictwem Pocztowej Kasy Oszczędności zwraca się uwagę na to, że P. K. O. pobiera od opłat w obrocie czekowym następujące opłaty manipulacyjne i pocztowe:

do	49.95 zł.	0.05 zł.
„	99.90 „	0.10 „
„	499.80 „	0.20 „
„	999.50 „	0.50 „
„	4999.— „	1.00 „
ponad	4999.— „ za każde rozpoczęte dalsze 1.000 zł.	— 0.25 zł.

(Ciąg dalszy na str. 83.)

Ku Nauce i Rozrywce

Stały bezpłatny dodatek ilustrowany „Domu Gościnnego".

O lodach podawanych na... gorąco
i innych smacznych leguminkach.

według przepisu śp. Lucyny Ćwierciakiewiczowej.

Lody „marengo" na gorąco... Mleczko ryżowe, waniljowe lub czekoladowe... Jak i z czego specjały te się sporządza?...

Zdawałoby się, rzecz wprost niemożliwa. A jednak jest ona najzupełniej prawdziwą...

Cała sztuka, żeby znać sekret, jak to zrobić...

Chodzi o podanie lodów na gorąco. Posłuchajcie, jak wam to objaśni nigdy niezapomniana mistrzyni kuchni śp. Lucyna Ćwierciakiewiczowa...

Otóż robi się to tak:

Trzeba mieć w puszce, w kuble z lodem, gotowe lody. Półmisek wyłożyć serwetą, na nią ułożyć biszkopciki zwyczajne, formując okrągłą podstawę.

Na puszkę lodów wziąć cztery białka, które trzeba albo ubić jak na marengi z cukrem lub ubite sparzyć gorącym, bardzo gęstym syropem, biorąc na to ćwierć funta cukru, wymieszać następnie pianę zaparzoną i, bardzo szybko położywszy lody na półmisku — podlać je pianą.

W tej chwili wstawić lody na górną kondygnację piecyka, tak, aby tylko zgóry ciepło wzięło. Po trzech minutach marenga się zrumieni. Polać wtedy lody arakiem, zapalić i podać na stół.

Na szybkiem działaniu polega całe udanie się leguminy.

Inną leguminą, bardzo smaczną, jest mleko ryżowe. Nieoceniona ś. p. Ćwierciakiewiczowa poleca następujący przepis:

Ćwierć funta ryżu utłuc na mąkę i przesiać przez sitko, ćwierć funta migdałów słodkich i łut gorzkich oparzyć, obrać ze skórki i także utłuc w moździerzu.

Do tej ryżowej mąki i migdałów dosypać pół funta miałkiego cukru i wymieszać dobrze, pół kwarty mleka niezbieranego zagotować w rondlu i gdy się gotuje, sypać powoli, ciągle na ogniu mieszając.

Przygotowaną masę gotować, aż zgestnieje, a gdy przy mieszaniu odstaje już od rondla, włożyć w formę, wysmarowaną oliwą, lub na salaterkę głęboką tak, aby można ją dobrze na półmisek wyrzucić. Zanieść wreszcie do piwnicy do zastudzenia, a podając na stół, oblać sokiem malinowym, albo sosem śmietankowym.

Zamiast ryżu, jak zauważa ś. p. Ćwierciakiewiczowa, można wziąć ćwierć funta kaszki pszennej, manną zwanej, nie tłuc wcale, a mleczko będzie również dobre.

Jeszcze lepszem wydaje się być mleczko waniljowe, albo czekoladowe. Prawda, że ś. p. Ćwierciakiewiczowa różniła się bardzo w poglądzie na sposób gotowania tego mleczka z bardziej modernistyczną p. Martą Norkowską, ale starsi panowie, pamiętający słynne obiady czwartkowe u pani Lucyny, twierdzą, że jej sposób dawał wyniki świetniejsze.

Trzeba mianowicie pół kwarty słodkiej śmietanki przegotować z pół laską wanilji i wystudzić pod pokrywą. Pół funta cukru — pudru rozbić z 6 jajami całemi i 6 żółtkami. Gdy będą dobrze ubite, wymieszać ze śmietanką, bijąc jeszcze razem, wlać następnie w formę, lekko wysmarowaną masłem (pożądane jest, aby było młode) i zagotować na parze na niezbyt silnym ogniu.

Gdy znać, że zgestniało, wynieść natychmiast do piwnicy lub postawić na lodzie, a podając na półmisku, ubrać konfiturami i biszkopcikami.

Na mleczko czekoladowe rozpuścić pół funta czarnej czekolady w pół kwaterce śmietanki, następnie ubijać jaja, sypiąc tylko ćwierć funta cukru, gdyż czekolada słodka, rozbić to dobrze ze śmietanką, postępując jak z mleczkiem waniljowem.

Oto kilka sekretów, z któremi warto się było zapoznać.

Idzie wiosna, po niej przyjdzie upalne lato, mięso jest stale rzecz niezdrowa — wtedy leguminki są rzeczą nieocenioną...

Radzimy je sporządzać według wyżej podanych metod...

S m a k o s z

Produkcja oliwy i oliwek jadalnych w Grecji.

Do głównych zadań sadownictwa południowego należy sadzenie i utrzymywanie drzewa oliwkowego, dostarczającego czystej oliwy i oliwek jadalnych.

Najsławniejsze i najliczniejsze są sady oliwne w Hiszpanji i połudn. Italji, gdzie dostarczają ludności pokarmu o dużej zawartości tłuszczu roślinnego, o miłym zapachu i smaku, a przedewszystkiem wpływającego orzeźwiająco na organizm spożywających oliwę płynną, lub też owoce oliwkowe.

Produkcja oliwy i oliwek jadalnych jest, jak wspomniałem, własnością krajów południowych, gdzie tłuszcze zwierzęce nietylko łatwo się psują, ale jako zbyt gorące nie nadają się do codziennego życia. W Europie poza Hiszpanją i Italją Grecja poszczycić się może bardzo dobrze zaprowadzoną i prosperującą uprawą drzew oliwkowych i oliwnych. Roczna produkcja wynosi około 75 miljonów kg. oliwy i 25 do 30 miljonów kg. oliwek jadalnych, co stanowi około 12 do 13 proc. produkcji światowej tego rodzaju produktów.

Dla informacji podam tu produkcję oliwy i oliwek jadalnych w tonach oraz ich wartość w miljonach drachm, jaką osiągnięto w ostatnich dziesięciu latach.

Rok	Oliwa produkcja w tonach	Oliwa wartość w miljonach drachm.	Oliwki jadalne produkcja w tonach	Oliwki jadalne wartość w miljonach drachm
1917	71 100	154.4	23 250	19.3
1918	95 670	225.6	17 600	14.0
1919	55 230	188.1	7 580	6.8
1920	143 100	527.0	39 200	43.2
1921	44 660	212.0	23 920	30.3
1922	82 170	534.0	16.560	45.0
1923	53 270	580.0	21 560	99.2
1924	115 000	1 863.0	77 400	541.8
1925	44 830	896.0	33 300	266.4
1926	63 045	1 640.0	42 000	420.0

Zaciekawi może niejednego wielka produkcja oliwy i oliwek jadalnych w latach 1920 i 1924, w latach pośrednich produkcja ta jest znacznie mniejsza. Otóż tłumaczy się to tem, że drzewa oliwkowe obradzają perjodycznie i że po bardzo obfitem obrodzeniu następuje zazwyczaj bardzo mała wydajność przez dwa lub trzy lata. Różnica obrodzenia w latach wypoczynkowych jest tem większa, im więcej oliwki obrodziły w roku wysiłku.

Z kampanji bieżącej spodziewają się producenci otrzymać około 55 do 60 miljonów kg. Z tego przypadnie na:

Kretę	22 miljonów kg.
Peloponez	12 miljonów kg.
Korfu	10 miljonów kg.
Inne prowincje	15 miljonów kg.

Będzie to zatem przeciętny zbiór, ostatni z lat przeciętnych, poczem nastąpi znowu rok obfitej wydajności.

W handlu oliwą i oliwkami jadalnemi Grecja zajmuje daleko mniej ważne miejsce, aniżeli z tytułu produkcji zajmować powinna. Powodem tego jest fakt, że Grecja spożywa sama około 60—70 milj. kg. oliwy, a resztę tylko eksportuje do innych krajów.

Do wielkiej konsumcji oliwy w kraju przyczynia się szeroko rozwinięty przemysł mydlarski. **W. R.**

Rozwój ruchu pocztowego.

Nigdy w dziejach świata nie było epoki tak bogatej w przeróżne wynalazki, jak właśnie nasza. Ale jeśli tak jest rzeczywiście, to z drugiej znów strony skonstatować należy, że prawie żaden z tych nowoczesnych wynalazków nie należy do rzędu zasadniczych i podstawowych. Wszystkie one, niemal bez wyjątku, są raczej tylko rozszerzeniem i udoskonaleniem już w odwiecznych czasach uczynionych odkryć.

Można śmiało powiedzieć, że nie nasza epoka, lecz właśnie epoka starożytna, jest okresem, w którym uczynione były wielkie odkrycia, niezbędne dla rozwoju późniejszej cywilizacji i kultury. Tak jest i z pocztą.

Poczta znaną już była za czasów assyryjskich, a może i wcześniej nawet.

Babilon, Egipt, Chiny, posiadały wcale dobrze zorganizowaną służbę pocztową, działającą za pomocą specjalnych posłańców — biegaczy, którzy sobie kolejno z ust do ust podawali wiadomości a nieraz — z ręki do ręki — przesyłki.

Rzym cesarski posiadał wielką sieć linij „pocztowych", obejmujących całość ówczesnego świata. Po upadku Rzymu Karol Wielki w 807 roku zorganizował na nowo regularne funkcjonowanie poczty między Niemcami, Włochami i Hiszpanją.

W czasach feodalnych każdy król, książe, a nawet bogaty baron, utrzymywali własnych posłańców, ale naturalnie na swe własne tylko potrzeby. Kosztowało to jednakże bardzo drogo; w roku 1380 konny posłaniec pobierał za przebycie każdych 55 kilome-

Jak powstały dwa największe teleskopy świata?

(Feljeton popularno-naukowy.)

PROJEKT BUDOWY TELESKOPU ZA PÓŁ MILJARDA DOLARÓW. CZY BĘDZIE WYKONALNY?... Z HISTORJI BUDOWY TELESKOPÓW... PRACA NAD WYKOŃCZENIEM JEDNEGO OBJEKTYWU WYMAGA DŁUGICH LAT CIERPLIWEJ PRACY... CZY OSIĄGNIĘTO JUŻ GRANICE WSZELKICH MOŻLIWOŚCI W BUDOWANIU TELESKOPÓW-GIGANTÓW?...

Przed kilkoma dniami obiegła prasę codzienną wiadomość, że berliński astronom Archenhold projektuje budowę największego w świecie teleskopu do zdobycia faktycznej wiedzy o tem, co się dzieje w przestworzach gwiezdnych. Teleskop miałby być zbudowany zbiorowym wysiłkiem wszystkich państw świata, kosztem wielu setek miljonów dolarów.

Do tej pory istnieją dwa największe teleskopy świata w Ameryce: jeden w obserwatorjum Yerkes pod Chicago o średnicy soczewki 1 metra 2 cm., i drugi, lustrzany, w obserwatorjum Hookera w Kalifornji, o średnicy soczewki 2,5 metra. Projekty astronoma berlińskiego zmierzają do czterokrotnego zwiększenia siły teleskopu lustrzanego Hookera.

Jak powstają teleskopy?

Stosunkowo niedawno zaczęto produkować teleskopy. W r. 1884 zaczęły produkować średnich rozmiarów soczewki zakłady Zeissa w Niemczech — niemal równocześnie „Societe Saint-Gobain" we Francji wyprodukowało po wielu trudach płyty szklane, z których powstały wyszlifowane zwierciadła największych obecnie teleskopów świata.

Praca nad objektywami astronomicznemi — jak to opisuje zajmująco nasz polski astronom dr. Jan Gadomski w miesięczniku „Przyroda i Technika" — jest niesłychanie trudna i skomplikowana.

Zaczyna się od konstrukcji specjalnych pieców szamotowych, mogących pomieścić 1.000 kg. crown'u lub 2.500 kg. flintu. Flint, zawierający PbO zamiast CaO, posiada znaczny ciężar właściwy, tak, że przy niektórych jego gatunkach kostka, wielkości cegły, może być tylko z trudem podniesiona do góry przez silnego mężczyznę. Piece te, stanowiące niejako „duszę" huty, buduje się na miejscu z największą starannością, gdyż od nich zależą w znacznym stopniu własności ostatecznego produktu. W tym celu plastyczną jeszcze gliną wypełnia się odpowiednie drewniane formy. Glina, tu użyta, musi być dostatecznie ogniotrwała, gdyż inaczej podczas topienia sama stopiłaby się wraz z masą szklaną, powodując jej zanieczyszczenie; ponadto po wypaleniu i wysuszeniu musi dawać produkt niezbyt porowaty, bo roztopione szkło

trów po 18 fr. szwajcarskich na naszą monetę, -- posłaniec pieszy po 5 do 9 franków od każdych trzydziestu kilometrów. Uniwersytety posiadały też własnych posłańców dla celów naukowych i gwoli ułatwieniu korespondencji swych uczni z ich rodzinami.

W wieku XVI spotykamy już regularnie funkcjonujących posłańców na wielkich międzynarodowych ówczesnych linjach komunikacyjnych: utrzymywani byli przez niektóre miasta. Tak np. Amsterdam wysyłał co tygodnia jednego „zaprzysiężonego" posłańca do Wenecji, jednego do Norymbergji i t. d. Cesarz Maksymiljan austrjacki utrzymywał stałą linję pocztową między Wiedniem a Brukselą kosztem 50 000 fr. swajc. (wedle dzisiejszej waluty)

Ale dopiero na początku XVII wieku osoby prywatne otrzymały możność korzystania z wszystkich tego rodzaju posłańców.

Inowację tę wprowadził w 1625 roku Piotr Almeras, ówczesny „dyrektor" poczty królewskiej we Francji, pozwalając kurjerom dworskim zabierać listy prywatne wedle ułożonej przez niego taryfy. — Inowacja dała świetne rezultaty, nawet dochodowe, co spowodowało wprowadzenie monopolu państwowego na przewóz poczty.

Pod koniec XVII wieku przynosiła już ona Ludwikowi XIV prawie cztery miljony fr. zł. dochodu — zaś drugie tyle dzierżawcy tego monopolu, którym był minister Louvois. Francja posiadała wtedy 115 biur pocztowych!

Od tego czasu datuje się stały i coraz szybszy rozwój poczty. Wszakże, ogromnym hamulcem dla tego rozwoju był skomplikowany sposób opłat pocztowych: jednocześnie zależny i od wagi listu i od odległości, na którą list był wysyłany. Koszty też pozostawały bardzo wysokie. Dopiero wynalezienie marki pocztowej w 1840 roku i wprowadzenie przewozu przez koleje odrazu wszystkie te trudności usunęły.

Liczba pisanych listów wzrastać zaczęła odpowiednio do ułatwień i, gdy w roku 1693 wysyłano rocznie z Francji do Anglji 40 000 listów — dziś wysyła się ich blisko 20 miljonów. To samo da się powiedzieć o dochodach. Wynosiły one we Francji „brutto" 33 miljony fr. zł. w 1791 r., a teraz wynoszą 370 miljonów.

Jeszcze ciekawszemi są cyfry, ilustrujące długość linij pocztowych we Francji. Podczas W. Rewolucji poczta funkcjonowała na przestrzeni siedmiu miljonów kilometrów — dziś zaś funkcjonuje na przestrzeni dwustu sześćdziesięciu miljonów... przewożąc rocznie trzy i pół miljarda listów i gazet.

Ten kolosalny postęp rozwoju ruchu pocztowego, nie licząc wartości przewożonych towarów i paczek wartościowych. zawdzięcza ludzkość jedynie rozwojowi kupiectwa, które w orbitę swych wpływów wciągnęło dzisiaj najdalej położone zakątki kuli ziemskiej.

Widzimy z tego, jak potężnym czynnikiem twórczym w rozwijającej się nieustannie cywilizacji świata odgrywa kupiectwo i handel.

NIESŁUSZNA OBELGA.

— To bardzo nieładnie z pańskiej strony. Winien mi pan jest za trzy garnitury, a teraz poszedł pan do mego konkurenta i zapłacił pan gotówką.

— Kto to panu powiedział? Proszę zaraz powiedzieć mi, kto rzucił na mnie taką obelgę.

•

Nauczycielka (przy odpytywaniu lekcji o zdradzie Judasza): Co powiedział Judasz, gdy przyszedł w Ogrójcu do Pana Jezusa?

Wandzia: Powiedział: „Dzień dobli Panu Jezusowi!"

łatwo wnika w ściany pieca i wycieka nazewnątrz; wreszcie zastosowany tu materjał musi być odporny na działanie kwasów, występujących w szkle (np. kwasu borowego), które w wysokiej temperaturze mogą działać.

Piec taki podgrzewa się najpierw przez szereg dni w innym specjalnym, znacznie większym piecu, stopniowo do coraz to wyższej temperatury, a wreszcie wrzuca się do niego szuflami mieszaninę, z której ma powstać szkło. Rolę „zaczynu" odgrywa tutaj domieszka kilku kawałków potłuczonego szkła tego właśnie gatunku, który ma być wytopiony.

Stopienie masy szklanej następuje w temperaturze 1400—1500° C. Wytwarzające się podczas tego procesu liczne gazy, w postaci większych i mniejszych baniek, muszą być starannie wydalone nazewnątrz. Przy topieniu specjalną uwagę poświęca się jednorodności masy szklanej, co w znacznym stopniu da się uzyskać przez mozolne mieszanie jej podczas topienia. Po ukończeniu mieszania, tygiel wydobywa się z „pieca-huty" i umieszcza na przeciąg tygodnia lub dłużej w „piecu-chłodnicy", gdzie wskutek kurczenia się pod wpływem obniżającej się temperatury tak tygiel jak i sama masa pęka na części. Po wybraniu lepszych odłamków szkła, odznaczających się dobrą jednorodnością i przejrzystością, stapia się je ponownie w jedną całość, by dopiero teraz otrzymać masę, przydatną do ostatecznego odlania soczewki

Proces ponownego stapiania odbywa się już w innych naczyniach szamotowych przy temperaturze stosunkowo niewysokiej, która jednak wystarcza, by nadać masie dostateczną płynność, potrzebną do wypełnienia nowej formy, zbliżonej już kształtem do przyszłej soczewki. Z takim trudem uzyskana bryła szkła, o konsystencji bardzo lepkiego płynu, zazwyczaj szwankuje jeszcze znacznie pod względem swych własności optycznych, gdyż, będąc jednorodną, nie jest jeszcze izotropową, t. zn. zachowaniem przypomina kryształ, wykazując często zjawisko podwójnego załamywania światła.

Aby uniknąć tych wad, stosuje się do tak uzyskanej, gorącej jeszcze masy przyszłej soczewki ponownie żmudny, specjalny proces chłodzenia, który zaczyna się w temperaturze 500—600° C., przebiega zaś bardzo wolno, trwając z reguły jeden miesiąc, lub, przy fabrykacji większych soczewek, nawet kilka miesiący.

Czasem zdarza się, że, mimo zachowania największych ostrożności, zakradają się do wnętrza masy soczewki bańki gazu. Są one oczywiście bardzo niepożądanym „gościem", jakkolwiek pokazało się w praktyce, że wpływ ich przy obserwacjach astronomicznych jest niezbyt groźny.

Najważniejszą jest tutaj jednorodność samej masy soczewki, a więc zupełny brak zgęszczeń odmiennie załamujących światło. Zgęszczenia te są naj-

Bardzo skomplikowana recepta na likier...

A JEDNAK AUTENTYCZNA...

Istniejąca w 16 w. Rzeczpospolita Genewska miała bardzo miły zwyczaj, iż posyłała kilka butelek wybornego likieru, sporządzonego według bardzo starej recepty, wybitnym osobistościom zagranicy, którym chciała się w ten sposób przypomnieć.

Tak nieurzędowo konsumowano gorliwie tę „eau cordiale", podawano ją do stołu na bankietach i pito w aptekach, odgrywających naówczas rolę dzisiejszych barów.

Pewna dawno osiadła rodzina aptekarska, nazwiskiem „Colladon", posiadała tajemnicę sporządzania tego trunku i w roku 1698 udzielono panom Colladon i Rubatti przywileju na wytwarzanie i sprzedawanie tego napoju. Zczasem i trunek i recepta poszły w zapomnienie. Tylko kilka butelek pozostało w spadku po rodzinie Colladon i przed mniej więcej 20 laty stwierdzono, że likier ten zachował dotąd bardzo przyjemny aromat.

Aby umożliwić w obecnych czasach sporządzenie podobnego likieru, podał pewien uczony genewski sposób, pochodzący z owych czasów tej „eau cordiale" do publicznej wiadomości. Przepis ten cokolwiek skomplikowany brzmi:

Należy wziąć drzewa aloesowego, korzeń cytwarowy (Curcume), korzeń dzięglowy, korzeń hebanowy, baldrianu, wszystkiego po jednej uncji, dalej cynamonu, kwiatu muszkatowego, łupin cytrynowych, z każdego po sześć drachm, goździków, kardymonu, nasion słodkiego kopru włoskiego, z każdego po 3 drachmy, kwiecia pomarańczowego, szałwji, majeranu, czerwieńca (Anchusa), z każdego po 2 garście. Wszystko to należy dobrze zmieszać i wlać do wysokiej szklanej retorty destylacyjnej, gdzie musi masa ta nasiąknąć sokiem melisowym, białem winem i koniakiem lekko podgrzewana.

Następnie poddaje się mieszaninę tę destylacji, poczem dodaje kilka kropel esencji ambry albo olejku cynamonowego.

Jest to przepis bardziej skomplikowany od najzawilszego cocktail'u, jednak trzebaby popróbować go sporządzać. Jeżeli wódka ta według starej recepty sporządzona okaże się dobrą, to należy ją używać — podobnie jak przedtem Republika Genewska używała tej „eau cordiale" — lecz bardziej urzędowo.

I jak tu wobec tak skomplikowanego likieru wyglądają fabrykaty dzisiejszych Kasprowiczów, Kantorowiczów i Baczewskich...

Gouvernand.

WODA.

Lekarz: Pan cierpi na zaburzenia żołądkowe, kochany panie. Pij pan zatem codziennie rano szklankę zimnej wody.

— Pacjent: Owszem, tak robię. Tylko gospodyni nazywa to kawą...

*

SZCZERZE.

— Gdybyś pan był moim mężem, wsypałabym panu jutro trucizny do kawy.

— A gdybyś pani była moją żoną, nap wno bym ją wypił.

---

większym wrogiem hutnika i je to należy przedewszystkiem starannie zwalczać przy sporządzaniu i chłodzeniu mieszaniny. Stanowi to główną, najtrudniejszą czynność przy fabrykacji szkła, służącego do wyrobu dużych objektywów astronomicznych.

Otrzymane w opisany sposób soczewki nie są jeszcze wcale przezroczyste, gdyż powierzchnie ich są zawsze mniej lub więcej nierówne i chropowate. Dlatego to poddaje się je starannemu szlifowaniu i polerowaniu, co dopiero czyni je przezroczystemi. Praca ta wymaga wielkiej wprawy i dokładności, trwa zaś przy większych „sztukach" przez szereg miesięcy.

Celem usunięcia innej jeszcze, jakkolwiek mniej już szkodliwej, niż chromatyczna aberacja, wady soczewek, mianowicie t. zw. „aberacji sferycznej", dobry objektyw astronomiczny buduje się nie z dwóch, lecz trzech różnych, odpowiednio dobranych, soczewek, co oczywiście jeszcze bardziej powiększa koszty oraz nakład pracy. Nic też dziwnego, że wykonanie dużego, nowoczesnego objektywu, przeznaczonego do obserwacyj astronomicznych, wymaga nieraz, mimo zastosowania wszystkich zdobyczy techniki, kilku lat wytężonej pracy, oraz pociąga za sobą koszt wielu set tysięcy dolarów.

Ponieważ poszczególne powierzchnie soczewek składowych odbijają każda około 4 proc. padającego na nie światła (przy soczewkach potrójnych daje to stratę około 24 proc.), przeto zlepia się je ze sobą w jedną całość przy pomocy t. zw. „balsamu kanadyjskiego", mającego bardzo zbliżone własności optyczne do szkła. W ten sposób strata na sile światła redukuje się do 8 procent.

W ostatnich czasach przekonano się, że konstruowanie objektywów o średnicy większej niż 1 metr, mija się z celem. Wprawdzie inżynierowie-hutnicy umieją już dzisiaj odlewać potrzebne do ich wyrobu olbrzymie płyty szklane o wymaganej jednorodności materjału, lecz zysk, jaki przynosi to obserwacjom astronomicznym, jest problematyczny Bardzo bowiem duże soczewki przy pewnych położeniach lunety deformują się w sposób wyraźny pod wpływem własnego ciężaru, co, rzecz zrozumiała, wpływa w ujemny sposób na dobroć wytwarzanych przez nie obrazów. Aby tego uniknąć, należałoby budować objektywy o znacznej grubości, co jednak stałoby się przyczyną absorbcji tak znacznego procentu przechodzącego przez nie światła, że przyniosłyby w rezultacie nie zysk, lecz stratę siły świetlnej narzędzia. Tak więc, jak się zdaje, osiągnęliśmy już obecnie w konstruowaniu wielkich soczewek granicę, której ze względów praktycznych przekroczyć nie można. Póki zaś problem achromatyczności nie zostanie rozwiązany na innej drodze, przy pomocy lżejszych gatunków szkła, dalszego postępu na tem polu spodziewać się nie możemy."

KOMUNIKAT 90/28.

Zakaz publicznych zabaw tanecznych w czasie wielkiego postu.

Miejski Urząd Policyjny przypomina rozporządzenie policyjne Pana Wojewody z dn. 27 lutego 1926 r. (Dz. Urz. Woj. Nr. 10 Oręd. Urz. m. Poznania nr. 4 z 15. 3. 1926), w myśl którego **w czasie wielkiego postu, tj. od środy popielcowej do Wielkiej Soboty włącznie nie wolno urzadzać dancingów i zabaw tanecznych w lokalach publicznych.**

KOMUNIKAT 88/28.

Spirytus skażony.

Na podstawie reskryptu Ministerstwa Skarbu z dnia 19 grudnia 1927 r. L. d. VI. 24794 i pisma Dyrekcji Państw. Monop. Spirytusowego z dnia 22 grudnia 1927 r. L. XVI. 9369 zostaje **system sprzedaży spirytusu skażonego** (denaturatu) **na kartki i książeczki talonowe z dniem 1 stycznia 1928 r. na obszarze Województwa Poznańskiego zaniechany.**

Pozostaje jedynie ograniczenie jednorazowej sprzedaży dla tej samej osoby tylko do 2 litrów z wyjątkiem osób, przedsiębiorstw i instytucyj potrzebujących większych ilości spirytusu skażonego, które będzie można otrzymywać nadal za zezwoleniem Inspektora Kontroli Skarbowej, względnie Urzędu Skarbowego Akcyz i Monop. Państwowych.

KOMUNIKAT 89/28.

Dodatek miejski do podatku przemysłowego i świadectw przemysłowych.

Rada Miejska w Poznaniu na tegorocznem pierwszem posiedzeniu budżetowem w dniu 14 grudnia 1927 r. uchwaliła pobrać za rok kalendarzowy, tj. od 1 stycznia 1928 do 31 grudnia 1928 na rzecz miasta Poznania **dodatek miejski do podatku przemysłowego (od obrotu) w wysokości 15 proc. podatku państwowego,** zaś do każdocześnie przez Państwo pobieranej ceny świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych dodatek miejski **w wysokości 15 proc.**

KOMUNIKAT 91/28.

Warunki sprzedaży środków spożywczych w lokalach gościnnych.

W ostatnich latach zakorzenił się zwyczaj wystawiania dla konsumującej publiczności w restauracjach, kawiarniach i cukierniach środków spożywczych, przedewszystkiem ciastek na stoły zajmowane przez publiczność, częścią dla wygody tejże, częścią aby ją zachęcać do konsumcji towaru.

Towar ten niczem nie zasłonięty leżał dniami całemi na stołach, narażony na zakurzenie, dotyk brudnemi palcami, nadewszystko wprost na zaplucie, gdyż jest znaną rzeczą, że 30 proc. ludzi, mówiąc, rozpryskuje wokoło siebie drobne pyłki śliny.

W ten sposób roznosi się wprost zarazki chorób, a w pierwszej linji gruźlicę.

Zdawaćby sie powinno, że istnienie takiego niebezpiecznego i obrzydzenie budzącego stanu rzeczy jest niemożliwem, ponieważ przecież istnieje wyraźne rozporządzenie policyjne, dotyczące przemysłowego i handlowego obrotu środkami spożywczemi, z dnia 27-go stycznia 1925 r. (Dz. Urzęd. Woj. Pozn. Nr. 6 z roku 1925, poz. 83, część C, § 5).

Pozatem stwierdzam, że w bufetach kawiarń i cukierń trzyma się ciasta i cukry w wielkich ilościach niezakryte, postawione zazwyczaj na szklanych gablotkach lub na osobnych odkrytych stołach bufetowych, ponieważ gablotki i oszklenia bufetowe są niewystarczające. Artykuły te są tak samo narażone na zabrudzenie i zakażenie jak i wyżej wymienione.

Wobec tego zarządzam na podstawie wyżej wymienionego rozporządzenia:

I. Aby we wszystkich restauracjach, cukierniach i kawiarniach wszelkie artykuły spożywcze, nie wyłączając bułek i chleba, albo

1. wydawane były wprost z bufetu tylko na zamówienie i tylko w ilości zamówionej, bez wystawiania na stoły dla publiczności, albo

2. o ile są wystawiane na stoły dla publiczności przeznaczone, przykryte były szczelnemi kloszami szklanemi lub blaszanemi.

II. Aby wszystkie gotowe artykuły spożywcze w bufetach znajdowały się bezwarunkowo pod szczelnem nakryciem.

Niestosujących się do powyższego będzie się karać najwyższemi karami policyjnemi.

Poznań, dnia 2 stycznia 1928 r.

Miejski Urzad Policyjny.
Dyrektor:
(—) A. Mizgalski.

POKWITOWANIE SKŁADEK.

Do kasy Centralnego Zarządu Związku wpłynęły następujące składki wpłacone przez skarbnika okręgu poznańskiego p. Sikorę:

poz. 25	za Tow. Restauratorów Oborniki za I. kw. 1927 (zł. 70.—) dla kasy	52.50
poz. 26	za Towarz. Restauratorów Rawicz za IV. kw. 1927 (zł. 55.70) dla kasy	41.75
	razem zł.	94.25

St. Orczykowski, G. Sk. Zw.

Gdyby zachodziła jaka nieścisłość w pokwitowaniu należy reklamacje zgłosić do prezesa Związku R. Antoniewicza, Poznań, Wiekie Garbary 27 II., celem zbadania kwestji.

R. Antoniewicz.

Zjazd Okręgu Poznańskiego
odbędzie się we Wrześni dnia 30 kwietnia r. b.

Najbliższy zjazd Okręgu Poznańskiego odbędzie się dnia 30 kwietnia rb. we Wrześni.

Na porządku dziennym między innemi referat na temat „Krzywdy restauratora w Polsce sprawą międzynarodową"....

Referat wygłosi specjalnie w tym celu uproszony redaktor „Domu Gościnnego", p. dr. M. Winiarski z Poznania.

W związku ze Zjazdem prosimy WP. Prezesów, aby już dzisiaj wybierali delegatów na Zjazd.

Wszelkie wnioski na Zjazd Okręgowy należy nadsyłać najpóźniej do d. 25 kwietnia br. na ręce p. prezesa B. Nowaka, Gniezno, Hotel Europejski.

Bardziej szczegółowy program zjazdu ogłosimy w następnym numerze „Domu Gościnnego".

Okręg Poznański
Tow. Restaur. Hotelistów i Kawlarń

B. Nowak, prezes. M. Jaszyk, sekr.

SPRAWOZDANIA OBWODÓW I TOWARZYSTW

Przebieg zebrania restauratorów w Kartuzach.

Walne zebranie w dniu 31 stycznia rb. zagaił prezes Związku o godz. 2.30 popołudniu w lokalu p. Sildakowej w Kartuzach.

Porządek obrad opiewał, jak następuje:

1. Zagajenie.
2. Przeczytanie protokółu.
3. Sprawy związkowe.
4. Wykluczenie członków, zalegających ze składkami.
5. Sprawozdanie zarządu za rok 1927.
6. Wybór nowego zarządu.
7. Wolne głosy.
8. Zakończenie.

Po przyjęciu tego porządku, punkt 1 z powodu nieprzybycia odpowiedniej ilości członków przesunięto o pół godziny później, po którym to czasie stało się zebranie uchwałomocnem.

W punkcie 2 przeczytał prezes protokół z poprzedniego zebrania, który zebrani jednogłośnie przyjęli do wiadomości.

W punkcie 3 i 4 jednogłośnie przyjęto, aby wykreślono z listy członków tych, którzy zalegają dłużej jak 1 rok ze składkami. Są nimi: Burzyński Wiktor, Kolonja, Bronk Marceli, Pomieczyńska Huta, Borkowski Jan, Hopowo, Butfeld Karol, Lniska, Cieszyński Jan, Kartuzy, Drewek Jan, Stężyca, Gdańska Otylja, Mszczucice, Grucza Jan, Gowidlino, Gojtowski Feliks, Sierakowice, Glinke Paweł, Stężyca, Hermann Anna, Kartuzy, Hendrich Józef, Kartuzy, Koliński Paweł, Szymbark, Koefta Franciszek, Pomieczyno, Klassa Jan, Stężyca, Kroenke Maks, Skrzeszewo I, Krause Józef, Stężyca, Lange Oskar, Kartuzy, Ludke Józef, Przodkowo, Markowski Augustyn, Ostrzyce, Milenczyk Wiktor, Banino, Milenczyk Walter, Gostrzynin, Renter Józef, Nowahuta, Gdański Józef, Stężyca.

W punkcie 5 prezes zawiadomił, iż odbyło się w r. 1927 1 walne zebranie, 7 zwyczajnych zebrań, 1 zjazd prezesów, urządzono 2 wycieczki, wydelegowano delegatów na zjazdy do Chełmna, Poznania i Torunia.

Skarbnik nie zdawał sprawozdania z powodu nieprzybycia kontrolerów kasy.

W punkcie 6 zabierali głos p. Lipiński Leon, Kartuzy i p. Byczkowski Franciszek, Żukowo, na ich propozycję skład zarządu pozostał ten sam, co roku poprzedniego z wyjątkiem kontrolerów kasy.

Jednogłośnie wybrano na kontrolerów kasy: p. Kowalkowskiego Feliksa, Gorączyno i p. Ropka Piotra, Miechucino.

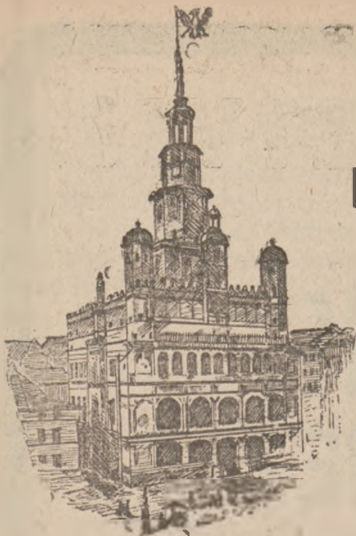
W punkcie 7 zabierali głos p. Kowalkowski Józef, Brodnica, p. Ptach Stefan, Borowo i p. Lipiński Leon, Kartuzy. Wniosek, aby zebrania odbywały się także u p. Leichta, Kartuzy, jednogłośnie przyjęto.

Pan Lipiński stawia wniosek, aby członkowie, którzy zostali skreśleni a mają zamiar należeć dalej do Związku, zapłacili składki i wstępne.

Obecnych członków było 20.

O godzinie 6-tej zamknął prezes walne zebranie.

(—) J. Zaremba, prezes.



Przed nadchodzącemi Targami w Poznaniu.

Z roku na rok Targi Poznańskie utrwalają sobie reputację w życiu gospodarczem naszego kraju i zagranicy. Siedmioletni bilans ich działalności zamyka się w granicach aktywnych i wykazuje silny rozrost i parcie ku dalszemi rozwojowi.

Tegoroczne Międzynarodowe Targi zapowiadają się nadzwyczaj korzystnie, pozostaje to w łączności z wzmocnieniem naszego życia gospodarczego i wzrastającą konsumcją wewnątrz kraju, a z drugiej strony dzięki tradycji naszych Targów Poznańskich, które pozostają w ścisłych i bezpośrednich stosunkach z całą produkcją polską i utrzymują stale od kilku już lat kontakt celowej współpracy gospodarczej z zagranicą. Zgłoszenia wystawców napływają ze wszystkich stron do Dyrekcji Targów. Przemysł krajowy i zagraniczny okazuje tak silne zainteresowanie w nadchodzących Targach, że dziś już wielkie kompleksy miejsc w obszernych gmachach wystawowych są zajęte. Tak n. p. w Wieży Górnośląskiej wszystkie miejsca wystawowe, przeznaczone na eksponaty, są już zamówione.

Należy podkreślić osobno, że rozbudowa Targów Poznańskich postępuje z roku na rok naprzód. Po wybudowaniu wielkiego gmachu administracyjnego w r. b. na terenach targowych powstaje wielki nowy gmach wystawowy, nowa hala o płaszczyźnie 7,500 m². Budowa tego gmachu jest już na ukończeniu i będzie on oddany do dyspozycji wystawców na nadchodzące Targi.

Przemysł krajowy i kupiectwo okazuje tak silne zainteresowanie w tegorocznych Targach z tych względów, że konjunktury gospodarcze w Polsce stale się poprawiają, a pozatem dlatego, że zagraniczne sfery przemysłowo-gospodarcze również silnie interesują się w obecnych stosunkach Polską i Targami w Poznaniu. Z dotychczasowego materjału korespondencyjnego wynika, że udział zagranicy w tegorocznych Targach będzie znaczny i wyraża się w sposób bardziej bezpośredni, niż to miało miejsce w ub. roku. Dyrekcja Targów otrzymała już liczne zgłoszenia ze strony zagranicy, wiele ofert od poważnych firm zagranicznych, jak i od miarodajnych czynników gospodarczego świata zagranicznego.

Z korespondencji wynika, że do Poznania na czas targowy przybędzie wiele wycieczek zagranicznych, które reprezentować będą przemysł i handel tamtejszy oraz poważne instytucje gospodarcze.

Stwierdzić zatem trzeba, że konjunktury dla tegorocznych Targów zapowiadają się bardzo korzystnie, pomimo, że w r. 1929 w Poznaniu odbędzie się Powszechna Wystawa Krajowa. Targi Poznańskie zrejestrują w całości w roku bieżącym całą polską wytwórczość i dorobek naszego kraju na polu gospodarczem, a pozatem wykaże nowe drogi i możliwości zbytu dla rodzimego przemysłu na rynkach zagranicznych.

Zamknięcie listy wystawców.

W dniu 12. m. b. lista wystawców w tegorocznych Międzynarodowych Targach w Poznaniu została zamknięta. Według faktycznych danych i na podstawie dotychczasowych zgłoszeń stwierdzić wypada nienotowany dotychczas sukces w zakresie zgłoszeń wystawców na tegoroczne Targi. Mianowicie okazuje się, że w wielu branżach niema już miejsc wolnych i Dyrekcja Targów zmuszona jest do załatwienia odmownego licznie nadchodzących w dalszym ciągu zgłoszeń. Mimo wybudowania nowego gmachu targowego, w rodzaju wielkiej hali o 7500 m² płaszczyzny, zachodzi już dziś możliwość braku miejsc dla nadchodzących zgłoszeń wystawców. Jest to najlepszy dowód rozwoju i żywotności Targów Poznańskich, które wchodzą już w ósmy rok swego istnienia i działalności. Niewątpliwie tegoroczne Targi zaświadczą o pełni swego sukcesu i rozwoju, dając temsamem świadectwo zupełne, że w życiu gospodarczem naszego kraju, jak i w torowaniu drogi dla polskiego przemysłowca i kupca na rynki zagraniczne, odgrywają poważną rolę, którą z roku na rok umacniają i celowo rozwijają.

Pamiętajcie o tem... iż

...WOJEWÓDZKI PODATEK OD OBROTU TRUNKAMI JUŻ OD 2 LAT ZNIESIONY...

Na liczne zapytania naszych członków podajemy do wiadomości, że podatek wojewódzki od obrotu trunkami z wyszynku i drobnej sprzedaży napojów alkoholowych został zniesiony rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 17 września 1925 r. (Dz. U. R. P. z dnia 8. 10. 1925 r. Nr. 102, poz. 720, ustęp 9).

*

...WYSZYNK PIWA W BUTELKACH W BUFETACH KOLEJOWYCH BYNAJMNIEJ NIE JEST ZABRONIONY...

Prasę codzienną obiegła notatka, jakoby Ministerstwo Komunikacji zabroniło wyszynku piwa beczkowego w bufetach kolejowych, dopuszczając do sprzedaży wyłącznie piwo butelkowe.

Wiadomość ta o tyle jest nieścisła, że *zakaz nie dotyczy bufetów kolejowych, lecz handlu obnośnego* na peronach kolejowych.

Odnośny ustęp okólnika brzmi: „Na peronach piwo podaje się tylko z butelek lub z syfonów."

Tenże okólnik, omawiając sprzedaż herbaty, mleka lub kawy, stawia za konieczny warunek nakrywania szklanek podstawkami podczas obnoszenia na peronie. Należy zwrócić się do Wydziału Sanitarnego Ministerstwa Komunikacji z prośbą o zrównanie piwa z innemi napojami, gdy chodzi o sprzedaż obnośną na peronach, t. j. ażeby piwo mogło być podawane w szklankach przykrytych...

*

...RESTAURATORZY UZYSKALI KREDYT NA ZAKUP NAPOI MONOPOLOWYCH...

Dotychczas sprzedawcy alkoholu korzystali z kredytu pod warunkiem dostarczenia gwarancji jednego z dziesięciu wyznaczonych banków.

Obecnie sprawa ta została zmieniona o tyle, że wystarczy gwarancja któregokolwiek bądź banku, a pozatem z kredytu korzystać będą nietylko sprzedawcy alkoholu w naczyniach zamkniętych, lecz i właściciele zakładów gastronomicznych.

Zmiany powyższe zarządzone zostały na skutek akcji stowarzyszenia handlujących spirytualjami

*

...NA HANDEL OBCEM PIWEM TRZEBA WYKUPYWAĆ OSOBNE ŚWIADECTWO...

Dotychczas browary handlujące obcem piwem mogły osiągnięty stąd obrót doliczać do własnej produkcji i według tej ilości wykupywać jedno świadectwo przemysłowe dla browaru.

To jednak zmienił okólnik 11759/4 ustęp VIII, który brzmi: „Wyjaśnia się, że *browary, prowadzące poza sprzedażą piwa własnego wyrobu również sprzedaż piwa, pochodzącego z innego browaru, winny posiadać odrębne świadectwa przemysłowe na wykonywanie sprzedaży obcego piwa*".

Na konferencji w dniu 5 stycznia przedstawiciel Ministerstwa Skarbu oświadczył, że pierwotna koncepcja nie dała się utrzymać i że browary w roku 1928 muszą mieć oddzielne świadectwa przemysłowe na handel obcem piwem.

Co się zaś tyczy lat ubiegłych Ministerstwo Skarbu wyjaśniło,, że okólnik L. D. V. 11759/4 nie dotyczy okresów ubiegłych i że wymagania odnośnych opłat za lata 1925, 1926 i 1927 są niesłuszne, co zostało już uzgodnione na wspomnianej konferencji. Sprawę kategorji do jakiej będzie zaliczany handel obcem piwem uzgodniono, że najwyższą kategorją będzie kategorja trzecia ze względu na to, że handel obcem piwem w browarze jest wykonywany przez już zatrudnionych w browarze pracowników, a temsamem w zupełności podchodzi pod określenie okólnika, zaliczającego „tak zwane hurtowe składy piwa" do III kategorji.

*

...PROJEKT STANDARYZACJI UPRAWY CHMIELU SIĘ NIE UTRZYMAŁ...

W dn. 12. b. m. odbyła się w Związku Organ. Rolniczych przedwstępna konferencja chmielarska.

Obrady prowadził b. minister Jerzy Gościcki, uczestniczyli w nich wyżsi urzędnicy ministerstw, oraz przedstawiciele organizacyj chmielarskich. Z ramienia ministerstwa rolnictwa był obecny naczelnik Zapartowicz, ze strony zaś Lubelskiego T-wa Chmielarskiego prezes jego p. Przemysław Kleniewski.

Większość zebranych wypowiedziała się za tem, że w obecnym czasie przemysłowi chmielarskiemu nie zależy bynajmniej na powiększeniu plantacyj, lecz raczej na ulepszaniu istniejących.

W dalszym ciągu omawiano sprawy fachowe, a więc walki z szkodnikami plantacyj, oraz doniosłego projektu rozporządzenia o niszczeniu dzikich chmieli. Sprawy standaryzacji chmielu, podniesione przez niektórych z uczestników nie spotkały się bynajmniej z uznaniem.

Standaryzacja jest tu niemożliwą. Nie zastosowano też jej nigdzie na świecie. Obrady w Związku organizacyj rolniczych miały charakter jedynie przedwstępny i przygotowawczy.

WIADOMOŚCI DROBNE

WYWÓZ SPIRYTUSU.

Przed wojną z ziem wchodzących w skład obecnej Rzeczypospolitej Polskiej eksportowano spirytus w ilości około 1.850.000 hl., przedstawiających wartość ponad 80.000.000 zł.

Jak widzimy, cyfra wywozu tego przedstawiała się bardzo imponująco w przeciwieństwie do lat powojennych, w których wskutek utraty wygodnych rynków zbytu państw zaborczych, eksport spirytusu z Polski zmalał niewspółmiernie w stosunku do cyfr przedwojennych, gdyż w roku 1926 wywieziono zaledwie 15.340 q.

Spadek eksportu tłomaczy się również tem że po wprowadzeniu w Polsce ustawy o monopolu spirytusowym, która cały eksport pozostawiła inicjatywie prywatnej producentów, sprawa ta była w stadjum organizacji, a więc nie dała jeszcze wydatnych rezultatów. Pomimo tego jednak daje się zauważyć silny wzrost eksportu już w roku 1927, w pierwszym kwartale którego wywieziono 9.800 q.. w II-gim 8.500 q., w III-cim zaś ca. 44.000 q. O wiele lepsze rezultaty powinien dać eksport po wprowadzeniu w życie jednej organizacji eksportowej, śladem państw ościennych, które już dawno zdołały skoncentrować wywóz spirytusu w jednym ręku, wzmacniając swoje stanowisko eksporterów tego produktu na rynku światowym.

Potrzebę wprowadzenia jednolitej organizacji eksportowej uznały miarodajne władze państwowe, rozstrzygając tę kwestję ustawowo, na jej korzyść. Wprowadzenie jednak w życie takiej organizacji ma nastąpić dopiero we wrześniu rb.

UWAGA!

Zwracamy ponownie uwagę na to, że p. **Kazimierz Lewandowski nie jest już agentem naszym;** nie posiada przeto uprawnienia na inkaso jakichkolwiek należności naszych. Gdyby p. L. starał się nadal uchodzić za reprezentanta naszego i z tytułu tego usiłował inkasować gotówkę, natenczas prosimy uprzejmie o każdym poszczególnym wypadku nas powiadomić.

Wpłat uskutecznionych p. Lewandowskiemu nie uznajemy.

Jedynym uprawnionym inkasentem naszym na Polskę Zachodnią jest p.

MARJAN ADAM Z POZNANIA,
do którego prosimy odnosić się z pełnem zaufaniem.

WYDAWNICTWO „DOMU GOŚCINNEGO".

PRZY WSZELKICH KORESPONDENCJACH z firmami prosimy zawsze powoływać się na

„DOM GOŚCINNY"

Z MONOPOLU TYTONIOWEGO.

Z powodu stałego polepszania się stanu gospodarczego kraju i wzrastającej zamożności stają się coraz bardziej poszukiwane droższe gatunki papierosów i innych wyrobów tytoniowych.

Kierując się zapotrzebowaniem rynku i gustami palaczy, Polski Monopol Tytoniowy w najbliższym czasie, jak donosiły pisma, wypuszcza nowe gatunki papierosów wyborowej jakości, które muszą być droższe, ze względu na najszlachetniejsze surowce troskliwie przygotowane przez zagranicznych, pracujących w P. M. T. fachowców, oraz wyszkolonych w zagranicznych zakładach własnych urzędników. Ciż sami fachowcy pracują nad stałem polepszeniem wszystkich gatunków wyrobów tytoniowych, nawet najtańszych, co zostało umożliwione przez wprowadzenie nowych urządzeń technicznych, jak automatyczne pakowanie itp., zaoszczędzających koszty robocizny i pozwalających na używanie lepszych, zakupywanych od dłuższego czasu, surowców tytoniowych.

Papierosy polskie zajmują dziś wśród wyrobów innych monopoli tytoniowych miejsce naczelne i są o wiele lepsze od wyrobów francuskich, włoskich i innych, a jeśli niektóre wyroby, jak austrjackie, mające za sobą dobrą tradycję, lub niemieckie znajdują jeszcze chętnych nabywców, to pochodzi to z dawnych przyzwyczajeń palaczy, często łudzących się zewnętrzną formą i „konfekcją" tych wyrobów.

Stale i znacznie wzrastające spożycie wyrobów monopolowych, a zwłaszcza papierosów, jest najlepszym dowodem polepszania się ich jakości. Na zekania różnych organów prasy na nasze polskie wyroby tytoniowe są nieraz dyktowane złą wolą, a najczęściej lekkomyślnym uporem i niechęcią stwierdzenia, że wyroby tytoniowe są coraz lepsze.

PRZEMYSŁ BROWARNICZY W POZNAŃSKIEM.

W ubiegłym miesiącu konsumcja piwa wzmogła się tak w stosunku do stycznia jak i w stosunku do lutego r. 1927, a mianowicie o 25 proc. w stosunku do odpowiedniego okresu roku ubiegłego. Od początku sezonu zimowego, t. j. od października 1927 do lutego 1928, obroty w piwie powiększyły się ogółem o kilkanaście procent. Jeszcze silniej niż w ubiegłym miesiącu daje się odczuwać brak gotówki. Żądania Banku Polskiego i prywatnych banków wpłaty 30 proc. na weksle, w obecnym zimowym okresie przemysł piwowarski, który teraz właśnie musi się zaopatrzyć w surowce, odczuwa bardzo dotkliwie. Niektóre browary były zmuszone dla zmniejszenia kosztów administracyjnych ograniczyć czas pracy do pięciu godzin dziennie i zmniejszyć personel robotniczy, tembardziej, że od dnia 16 lutego nastąpiło podwyższenie robocizny o 10 proc. Unormowanie zaś robocizny i zawarcie umowy ze Związkami robotniczemi przez Związek Pracodawców na obszar województwa poznańskiego z siedzibą w Poznaniu aż do 31 lipca 1928 pozwala rokować nadzieję, że początek kampanji latowej i Targi Poznańskie odbędą się bez większych wstrząsów. Jęczmień browarowy jest jeszcze zawsze ponad notowania giełdowe, o ile jest wyborowy. Niestety niema w roku bieżącym naogół dobrych gatunków jęczmienia browarowego. Kupuje się jęczmień po cenie 43.50—44.75 zł. za 100 kg.

LIKIER POLSKI NA P. W. K.

W dniu 6 lutego 1928 r. odbył się w Poznaniu z inicjatywy Dyrekcji P. W. K. Zjazd przedstawicieli przemysłu likierowego, na którym omawiano sprawy udziału tego przemysłu w Wystawie.

Zjazd otworzył p. dyr. Dr. Piechocki. Imieniem Dyrekcji P. W. K. powitał zebranych delegatów całej Polski, wskazując na znaczenie P. W. K. dla rozwoju przemysłu krajowego, spotęgowania życia narodowego i podniesienia autorytetu państwa. Następnie pod przewodnictwem p. prezesa Kasprowicza z Gniezna Zjazd rozpoczął debaty nad organizacją wystawy Przemysłu Likierowego na P. W. K. W toku dyskusji poruszono sprawę dopuszczenia do wystawy wytworów zagranicznych, roztrząsano kwestję budowy pawilonu wystawowego, sprzedaży prób na wystawie i wiele innych. Wskazano na to, że produkcja likierów, wódek i koniaków w Polsce jest na europejskim poziomie zarówno pod względem techniki wytwarzania jak i jakości produktów. Jedynie nieznajomości wartości własnych wyrobów w społeczeństwie należy przypisać popyt na produkty zagraniczne.

Rzeczowa dyskusja świadczyła o przeniknięciu idei P. W. K. w sfery przemysłowe, oraz głębokiem dla niej zrozumienia.

Następnie Zjazd wybrał Zarząd Klasy, w którym znalazł reprezentację przemysł likierowy z całej Polski. Żądaniem zarządu będzie opracowanie w porozumieniu z Dyrekcją P. W. K. szczegółowego planu Wystawy Przemysłu Likierowego. Na tem zamknął Zjazd p. prezes Kasprowicz, podkreślając konieczność poznania własnych sił gospodarczych i narodowej produkcji oraz dziękując zebranym za gorący współudział w debatach.

BRAK BUTELEK NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Składy win i rozlewnie uskarżają się na brak butelek; z jednej strony huty szklane nie dostarczają żądanych gatunków, z drugiej zaś źle zorganizowany skup starych butelek nie może podołać zgłaszanym zapotrzebowaniom. Zwłaszcza w czasie ostatniego karnawału kupcy win byli z tego powodu narażeni na niemożność sprawnej sprzedaży swego towaru, co wywołało sporo narzekań na nieporządki w tej dziedzinie.

ILE KOSZTUJE STANY ZJEDNOCZONE PROHIBICJA?

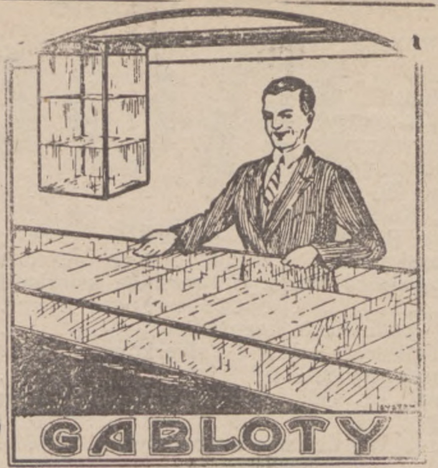
Izba reprezentantów Stanów Zjednoczonych uchwaliła budżet władz prohibicyjnych w wysokości 12.790.000 dolarów i przyznała im pozatem przeszło 28 miljonów dolarów na utrzymywanie morskiej straży nadbrzeżnej w celu zwalczania przemytników alkoholu.

Uwaga:

Szan. Czytelnikom naszym podajemy do wiadomości, iż inkasentami naszymi na miasto Poznań są pp.:

1. **Jan Engelmajer z Poznania,**
2. **Marjan Adam z Poznania,**
3. **Wiktorja Adamowa z Poznania.**

TOW. WYDAWN. „KUPIEC".



1402

... „Niema nic nowego pod słońcem"

mówi stare przysłowie . . .
lecz towar pod ozdobną, szklaną gablotą jest zawsze

nowy, świeży i zachęcający!

Znacznie ułatwi sobie sprzedaż swych artykułów kupiec, który umieści je w szklanych gablotach.

Polecamy: 7366

WIELKOPOLSKA HURTOWNIA SZKŁA

SPÓŁKA AKCYJNA

POZNAŃ, Półwiejska 9, tel. 55-59

STANISŁAW BIERNAT

Azbest, Filtry, Specjalne urządzenia, przybory i surowiec dla przemysłu alkoholowego.

Długa 57. Bydgoszcz, Konto 206-566

Poleca: **filtry** wszelkiego rodzaju, **aparaty destylacyjne, armatury, lak płynny „Stebienolin", oplatanki rafjowe i z drutu, pompy ręczne i silnikowe, „Polfram" — maszyny do szycia butelek, Seitza Brillant-Theorit, Theorit 2, 3 i 5 Komet-Theorit, słomianki do butelek** i wszystkie inne artykuły, potrzebne fabrykom wódek, wytwórniom i hurtowniom.



Wieleńskie Zakłady Przemysłowo-Handlowe

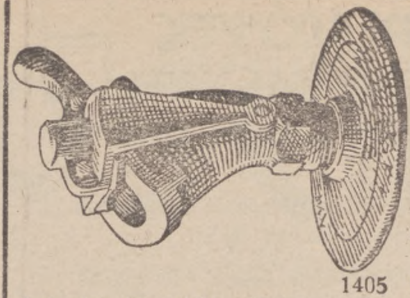
„ZŁOTORYB"

Tel. 35 Wieleń n/Notecią Tel. 35

Poleca **z własnej wędzarni** dziennie świeże bydlingi, marynaty, śledzie zawijane, opiekane, moskaliki, śledzie gorczyczne, śledzie „Bismarka", sielawki, śledzie delikatesowe w różnych sosach, także dostarczamy **świeże morskie ryby.**

Ceny najniższe. Dostawa natychmiast.

1412 **Prosimy zażądać cenniki.** 4815



KURKI

PERFEKCYJNE

najlepszy system francuski, jedyny do wszelkich płynów, gdyż jest zawsze szczelny i nie zatyka się. Stosowny jako rozpryskiwacz do kuf etc. dostarcza

1405 **J. Łazarowicz**

Fabryka Wyrobów Metalowych — Poznań, Mostowa 15.

Krippendorfa esencje

Esencje likierowe, esencje do pieczywa, esencje owocowe i do wyrobu limonjad ekstrakty do zabarwiania potraw dostarcza 1359

Eugen Krippendorf Nachfg.

Właśc.: Bruno Krieghoff, Gdańsk, Hopfengasse 87

Telefon 21-315.

Przy korespondowaniu z firmami prosimy zawsze powoływać się na **„Dom Gościnny".**

AUTOMATY ZRĘCZNOŚCIOWE (gra) do restauracji, kawiarni, cukierni, domów gościnnych i t. p. poleca własnej fabrykacji. **A. CZERWIŃSKI, ŁÓDŹ,** Nawrot 93. — Prospekty na żądanie. 1413

Orkiestrjon elektryczny

5 instrumentalny, w dobrym stanie, z nowym repertuarem, nadający się do większej restauracji na salę lub do kina do sprzedania. Zgłoszenia do adm. „Domu Gościnnego" pod nr. 1732.

BILARD

zupełnie dobry, fabrykat wiedeński (Seifert i Synowie) z przyrządami, do tego 9 bil kościanych korzystnie na sprzedaż. Zgłoszenia 1403

Cukiernia A. Nowicki, Pniewy, ul. Św. Wawrzyńca.



Zatwory do butelek

1359 pałąkowe i dźwigniowe, także z napisem firmowym dostarczają po najtańszych cenach

Danziger Flaschen-Verschluss-Fabrik

Gdańsk, Altstädt. Graben 64/65. Telefon 22817

Wzory i ceny na żądanie!



Okazja dla Właścicieli Restauracji, Kawiarni i t. p.

Okazyjnie sprzedam 1410

KASĘ kontrolną „NATIONAL"

6 licznikową (dla 6 obsługujących) z elektr. popędem, prawie nową.

BRATHSPIESS, Lwów, Bielowskiego 6

Z ŻYCIA PLACÓWEK
PRZEMYSŁOWO-HANDLOWYCH

POŚWIĘCENIE RESTAURACJI I KAWIARNI „ATLANTIC" W POZNANIU.

Dnia 28 lutego br. odbyło się poświęcenie restauracji i kawiarni „Atlantic" Poznań, Stary Rynek 80/82.

Wyrestaurowany lokal przedstawia się sympatycznie i jest na Starym Rynku, jako dolnej części miasta Poznania, jednym z najpiękniejszych zakładów swego rodzaju. To też liczyć można, że pani Kubicka, jako właścicielka, a wdowa po ogólnie znanym i cenionym koledze naszym, poprowadzi lokal ku zadowoleniu ogółu, jak i własnemu.

Pani Kubicka o godzinie 5-tej popołudniu podejmowała liczne grono obywateli miasta Poznania najrozmaitszych sfer z okazji poświęcenia, skromną biesiadą.

Pierwszy przemówił honorowy prezes organizacji dyrektorów scen widowiskowych całej Polski, p. Roman Antoniewicz, wypowiadając się w kierunku pracy zawodowej, która w naszej odrodzonej Polsce oby w rękach p. Kubickiej znalazła odpowiednią interpretatorkę. Zawód ten jest trudny do spełnienia, nawet przez odpowiednio silną rękę męską. To też praca niewieścia, pod tym względem zawsze jest podziwu godna, jeżeli wykonywaną jest ku ogólnemu zadowoleniu opinji. Pan prezes ma nadzieję, że p. Kubicka sprosta temu mozolnemu zadaniu, czego życzy jej z całego serca.

Imieniem rodziny przemówił p. kapitan Cibor Michał, dziękując panu prezesowi za tak pięknie wyrażone słowa, przyczem dziękował obecnym za przybycie, wyrażając, że szwagrowa jego, p. M. Kubicka, zada sobie wszelki trud, by jaknajlepiej zakład ten poprowadzić ku ogólnemu zadowoleniu.

Z koła artystów scen widowiskowych przemówił p. Chlebowski, składając życzenia p. Kubickiej na tej placówce, by zbożna praca wydała jaknajlepszy plon dla dobra tak dyrektora jak i jego kolegów.

Wiele życzeń złożył także p. Stanisław Knasiak.

O godzinie 9-tej zakończył się ten mały bankiet, który na wszystkich uczestników wywarł jaknajlepsze wrażenie.

E-Ra.

Treść Nr. 5:

	Strona
Krzywda restauratora polskiego przed forum międzynarodowem w Paryżu, Florjan Ostoja-Rzymkowski	73
Jak zorganizować nasz eksport surowca alkoholowego, Peritus	74
Fabryka win musujących jako niewyzyskane dotąd źródło dochodów w Polsce, C. Kreczy	76
Sprawa zwrotu pustych butelek od napoi monopolowych załatwiona względnie pomyślnie	77
Przeciw zakazowi tańców w lokalach publicznych w czasie Wielkiego Postu	78
A jednak najwięcej pijemy w sobotę i w niedzielę...	79
Co uchwalił Centralny Zarząd Związku Restauratorów na zebraniu w dniu 13. b. m.?	80
Czas uregulować sprawę sprzedaży i wyszynk napoi bezalkohol.	81
Na razie rabat restauratora od wódek monopolowych podwyższony nie będzie	81
Komunikaty Związku	82
Sprawozdania Obwodów i Towarzystw	84
Przed nadchodzącemi Targami w Poznaniu	86
Pamiętajcie o tem, iż...	88
Wiadomości drobne	88
Z życia placówek przemysłowo - handlowych	92

„D. Gość."

WARUNKI DLA INSERENTÓW I ABONENTÓW:

CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str. 100 zł, ½ str. 60 zł, ¼ str. 35 zł, 1/8 str. 20 zł, 1/16 str. 10 zł. Ogłoszenia na okładce z dopłatą. W Gdańsku obowiązują powyższe ceny w guldenach. Ogłoszenia z zagranicy oblicza się według osobnej taryfy. W wydaniach specjalnych obowiązuje taryfa inna. Miejscem wykomiarodajny jest Sąd Powiatowy (Okregowy) w Poznaniu. Na przyznane rabaty upadają. Konto czekowe P. K. O. w Poznaniu Nr. 200-019.